Nr 128. Kraków, Poniedziałek 18 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcesa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. **Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ **za opłatą** od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po rozprawie ogólnej.

Ogólna rozprawa budżetowa w Sejmie naszym krajowym skończyła się w sobotę wieczór. Tym razem walki stronnictw polskich zeszły przy tej sposobności na plan drugi wobec górującej nad sytuacyą kwestyi ruskiej. Motywów potrącających o nią, nie brakło właściwie w żadnem przemówieniu, co świadczy najlepiej o jej zaostrzeniu się i parciu na wszystkie sprawy społeczne i polityczne kraju. Ktoby jednak z mów ruskich wysnuć chciał wnioski o sytuacyi, wytworzonej ostatniemi wypadkami we wschodniej Galicyi, otrzymałby obraz bez porównania mniej jaskrawy od tego, jaki wytworzyła smutna rzeczywistość. Polityka, aczkolwiek radykalna, uprawiana przez posłów ruskich w Sejmie, blednie wobec barw agitacyi, szerzącej się w stolicy kraju i na prowincyi.

Na wszelki sposób zasadnicza różnica była w tonie przemówień mowców polskich i ruskich. Podczas gdy każdy z Polaków, bez względu na partyjną swoją przynależność, akcentował potrzebę porozumienia się i ustalenia „modus vivendi“ z ludnością ruską, — to przedstawiciele ruscy cofali się niejako przed wyciągniętą ku nim ręką i wywodzili żale, rzucali rekryminacye, w stanowczej swej większości nie poparte faktycznym stanem rzeczy.

Do popularnych, lecz pozbawionych wszelkiej podstawy, a w wysokim stopniu drażniących zarzutów ze strony ruskiej, jest twierdzenie, jakoby Polacy odgrywali wobec Rusinów w Galicyi tę samą rolę, co Niemcy wobec Polaków w Prusiech. Zarzut ten przeszedł w dziedzinę konwencyonalnych kłamstw politycznych i stał się dlatego chyba popularnym, że zdradza rozmyślne przekręcenie faktu.

Odpowiedź na tę paralelę ze strony polskiej krótka. Nie życzymy rodakom naszym w zaborze pruskim niczego więcej nad to, ażeby doznawali tam tego „prześladowania“ ze strony Niemców, na jakie narzekają, w stosunku do Polaków, Rusini w Galicyi.

Zwróciliśmy już poprzednio uwagę na rozdwojenie, jakie zapanowało w komisyi budżetowej w sprawie pokrycia tegorocznego niedoboru. Większość komisyi obawia się dalszego, zbyt gwałtownego podwyższenia dodatków krajowych do podatku, a licząc na to, że rząd otworzy dla kraju nowe źródła podatków pośrednich, wnosi pokrycie niedoboru krótkoterminową pożyczką. Mniejszość staje na stanowisku bezwzględnem i nie licząc się z wrażeniem, jakieby wywołało równoczesne podwyższenie płac nauczycielskich i podatków, sprzeciwia się zaciąganiu pożyczek.

Kontrowersya ta przybierze niewątpliwie kształty wyraźniejsze podczas szczegółowej dyskusyi budżetowej, która już w sobotę w nocy się rozpoczęła.

Z Berlina i Poznania.

(Podróż arcyksięcia Ferdynanda i kwestya polska w Prusach. — Dalsza walka ze strajkiem szkolnym. — Nowe kandydatury na stolicę arcybiskupią w Poznaniu.)

Tajemnicza podróż austro-węgierskiego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Berlina zaintrygowała w niemałej mierze prasę niemiecką. Zaciekawienie co do celów i przyczyn tej podróży zamieniło się atoli w niemałe zaniepokojenie, gdy pojawiła się w „Neues Wiener Journal“ wiadomość, iż podróż ta miała na celu interwencyę w kwestyi polskiej w Prusach. Według tej wiadomości arcyksiążę przybył rzekomo do Berlina, ażeby przestrzedz rząd pruski przed dalszem potęgowaniem prześladowania Polaków, ponieważ takie postępowanie Prus mogłoby zmobilizować wszystkich Polaków w Galicyi przeciwko trójprzymierzu, a w następstwie zachwiać tem przymierzem w sposób wprost niebezpieczny. „Neues Wiener Journal“ zapewnia, że wiadomość tę otrzymał z kół, zasługujących na zupełne zaufanie, i dodaje, że jest podstawa do przypuszczenia, iż interwencya arcyksięcia osiągnie praktyczny skutek.

Ile w tem doniesieniu rzeczonego dziennika wiedeńskiego mieści się prawdy, trudno dociec; co do nas, przyjmujemy ją ze sporą dozą sceptycyzmu. Znamienną atoli rzeczą jest, że znaczna część prasy berlińskiej nie ma odwagi wprost odmówić jej wszelkiej wiarygodności. Dzienniki te starają się jedynie osłabić wrażenie, jakie wieść ta wywołała przez podsuwanie podróży arcyksięcia innych zupełnie celów. Między innemi donoszą, że arcyksiążę przybył do Berlina, aby poradzić się wybitnych lekarzy berlińskich. Według innej wersyi, celem jego podróży miało być jedynie zwiedzenie pewnego teatru berlińskiego. Zdaje się jednakże, że w tym wypadku nie udzielono prasie berlińskiej żadnych dokładniejszych informacyj z kół urzędowych, a z tego znów wnosić można, że podróż arcyksięcia miała rzeczywiście cel, którego koła urzędowe wyjawić nie chcą.

Dotychczas atoli nic nie przemawia za tem, iżby rząd pruski z tej lub owej przyczyny skłaniał się do złagodzenia swej polityki antypolskiej. Przeciwnie, prześladowanie ludności polskiej za strajk szkolny przybiera coraz sroższy charakter. Redaktora „Wielkopolanina“, pana Józefa Szmyta, skazano w piątek ponownie na 500 marek grzywny, jedynie za przedrukowanie odezwy pism amerykańskich, w której była mowa o „młodocianych polskich męczennikach“. Prokurator żądał kary więziennej, wywodząc, że oskarżony redaktor, skazany dawniej już na 1000 marek, nie będzie mógł dalszej grzywny zapłacić z własnych funduszów. Zachodzi więc obawa, że grzywnę tę zapłacą za niego inni, a w takim razie nie odczuje on kary, jaką koniecznie za swoją „zbrodnię“ ponieść powinien. Sąd jednakże uwzględnił podeszły wiek oskarżonego i ponownie skazał go na grzywnę. Równocześnie skazano redaktora „Dziennika Kujaw.“, p. Jankowskiego, na dalsze dwa miesiące więzienia i natychmiast go uwięziono. Tu więc zastosowano inną metodę. Wogóle, coraz wyraźniej wychodzi na jaw tendencya rządu, złamania strajku szkolnego karami pieniężnemi i wogóle wyrządzaniem ludności polskiej jak największej szkody materyalnej. Świeżo znów ubogiemu wyrobnikowi, który potrzebował w pewnej sprawie świadectwa ubóstwa, świadectwa tego odmówiono — ponieważ jego dzieci biorą udział w strajku szkolnym. Z wielkim zaś tryumfem donoszą dziś pisma hakatystyczne, że dwunastu wydalonych gimnazyalistów można było drogą łaski przyjąć napowrót do gimnazyum, ponieważ ich rodzice zagrożeni tą karą w swej egzystencyi, zabronili młodszemu rodzeństwu tych uczniów uczestniczyć nadal w strajku szkolnym. I faktem niestety jest, że czego nie mogły osięgnąć wymierzane dzieciom kary cielesne, ani rozmaite środki przymusu moralnego — dokonuje teraz egzekutor pruski, który tytułem kar za żmudę szkolną dzieci, wydziera ubogim rodzicom cały dobytek. Dziwić się nawet jeszcze trzeba, że zawsze jeszcze strajkuje około 50.000 polskich dzieci.

Ze sprawą strajku związano ściśle — jak już wiadomo z depesz — także kwestyę nominacyi nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Rząd postanowił rzekomo powołać na to stanowisko duchownego Polaka z niemieckiem usposobieniem. Ponieważ takiego renegata w Księstwie dziś trudnoby było znaleść, pisma poznańskie wyrażają obawę, że rząd poszuka go wśród kleru śląskiego. „Dziennik Poznański“ wymienia już nawet dwóch księży śląskich, którzy według krążących pogłosek mają największe widoki uzyskania tej godności. Jednym z nich ma być profesor seminaryum wrocławskiego, kanonik Zdralek, drugim osławiony poseł ks. Glowatzky z Górnego Śląska. Pierwszy z nich nie jest atoli nawet z pochodzenia Polakiem, lecz Czechem-Morawianinem; drugi wprawdzie Polakiem, lecz tak samo jak pierwszy, zdeklarowanym renegatem. Co się tyczy ks. Glowatzkyego, to jest on wskutek swoich antipolskich występów w Sejmie i parlamencie tak znienawidzony wśród ludności polskiej, że gdyby ewentualnie Rzym miał zezwolić na wyniesienie go na stolicę prymasa Polski, — wymierzyłby tem całemu narodowi polskiemu jeszcze sroższy policzek, niż gdyby zgodził się na nominacyę rodowitego Niemca.

Zawalona Duma.

Sobotnie dzienniki petersburskie przepełnione są szczegółami zawalenia się powały w sali posiedzeń Dumy. Dopiero na podstawie relacyj tych dzienników można wyrobić sobie pojęcie zarówno o rozmiarach przypadkiem tylko uniknięte niesłychanej katastrofy, jak i o niezwykłem nawet w Rosyi niedbalstwie, z jakiem „odrestaurowano“ i „zaadaptowano“ stary pałac Taurydzki na gmach pierwszego parlamentu rosyjskiego.

W piątek o godz. 5 min. 40 rano służba i straż w pałacu Dumy usłyszały nagle straszliwą detonacyę. Wstrząśnienie gmachu było tak silne, że wszystkie drzwi pootwierały się, a z niektórych okien wyleciały szyby.

Po chwili przekonano się, że runął olbrzymi plafon w sali posiedzeń Dumy. Cała powała w sali tej zajmuje 200 kwadratowych sążni. Z tego 100 kwadratowych sążni runęło z wysokości przeszło 20-metrowej na środek sali. Ciężkie cementowe sztukaterye i połamane deski i belki, pogruchotały 267 krzeseł poselskich, niszcząc zupełnie lewą połowę centrum, dolną, prawą część skrzydła lewego i całą niemal prawicę. Ocalała tylko trybuna, loże ministrów, loże dziennikarskie i miejsca dla publiczności na galeryach i te miejsca poselskie, które znajdowały się pod galeryami i poza kolumnami wzdłuż ścian.

Gdyby sufit był się zawalił podczas posiedzenia Dumy, co najmniej 300 posłów byłoby zmiażdżonych na miejscu.

Przyczyny katastrofy

są bardzo liczne. Najważniejszą jednak jest — niedbalstwo architekta nadwornego Bruniego, któremu powierzono kosztowną restauracyę i konserwacyę Pałacu Taurydzkiego.

Powała w sali posiedzeń była zbudowana w ten sposób, że do grubych, poprzecznych belek, przybito dwie warstwy desek. Deski zaś pokryto wojłokiem, na którym umieszczono ciężkie drewniane i gipsowe sztukaterye. Cała powała nie była jeszcze restaurowana od czasów Potemkina i Katarzyny II-giej. Podczas zeszłorocznych robót adaptacyjnych opukano ją tylko i stwierdzono, że skoro trzymała się lat przeszło 130, wytrzyma jeszcze dłużej. Tymczasem teraz dopiero widać, że szalowanie z desek przegniło już zupełnie, i że krótkie, stożkowate gwoździe, któremi przybito je do belkowania za czasów Katarzyny przeżarła rdza, skutkiem czego wypadły ze spróchniałego drzewa.

Już podczas zeszłorocznej restauracyi — w towarzystwie petersburskich architektów wyrażono przekonanie, że sufit może bardzo łatwo runąć, i że należy belkowanie drewniano zastąpić konstrukcyą żelazną. Ze względu jednak na to, że zmiana taka podwyższyłaby koszta restauracyi o jakie 300.000 rubli, a one i bez tego wynosiły już przeszło milion rubli, pozostawiono powałę w spokoju.

Komisya, wydelegowana przez pierwszą Dumę do odebrania gmachu, nie ukrywała również swoich obaw o życie posłów. I tak prof. Łaszmakow, członek pierwszej Dumy, złożył prezydyum jej pisemne oświadczenie, że sufit w sali posiedzeń wisi niemal w powietrzu. Kilka silnych uderzeń w środek ciężkości jego wystarczy, aby go zawalić.

Tak samo poseł Petrunkiewicz niejednokrotnie zwracał uwagę pierwszej Dumy na niebezpieczeństwo, grożące jej nietylko z góry biurokratycznej i dworskiej, ale także z wysokości sufitu... Pomny tych wszystkich ostrzeżeń poseł Rodiczew jeszcze na dwa dni przed otwarciem drugiej Dumy zapytywał architekta Bruniego, czy zbadał trwałość sufitu w sali posiedzeń. Bruni odpowiedział, że zbadał i sufit jest bardzo silny i obaw żadnych nie budzi.

Jak zaś wielkiem i karygodnem było niedbalstwo architektów i władz, mających obowiązek nadzorowania robót adaptacyjnych w Dumie, świadczy fakt, że nietylko trwałości sufitu nie zbadano, ale nawet obciążono go jeszcze. Mianowicie na powale umieszczono dwie dynamo-maszyny do wentylacyi, które znajdując się w ruchu, wywoływały ciągłe wstrząśnienia sufitu. Nadto w ostatnich czasach główny zarządca pałacu bar. Ostensacken, w niezmiernej swej troskliwości o bezpieczeństwo posłów, obsadził nieszczęśliwy sufit sali posiedzeń silnym oddziałem strażaków i — tajnej policyi... Mało brakowało, aby nie umieszczono na tej powale, która, zdaniem fachowców, mogła zawalić się pod kilkoma silnemi uderzeniami w jej środek ciężkości wymierzonemi, wielkich kadzi z wodą na wypadek pożaru, i armat, na wypadek rewolucyi...

Piątkowe posiedzenie Dumy,

odbyte w westybulu pałacu Taurydzkiego, aczkolwiek trwało tylko 40 minut, było ogromnie burzliwe. Mowcy, którzy przemawiali ze stołu, zastępującego trybunę, w niesłychanem wzburzeniu miotali pioruny na administracyę i burżoazyę wogóle. Nie brakło insynuacyj, że jest ktoś, komu zależało na tem, aby powała runęła była nieco później, tak za cztery godziny...

Dla charakterystyki nastroju przytoczymy zasłyszany przez dziennikarzy następujący urywek namiętnego przemówienia socyal-demokraty pos. Aleksińskiego:

„Obywatele deputowani! Stawiam wniosek, aby natychmiast wyszukać najbezpieczniejsze pomieszczenie dla Dumy państwowej, chociażby miał do tego służyć lokal ministerstwa spraw wewnętrznych lub departamentu policyi, i tam prowadzić dalej nasze narady, ponieważ naród czeka na to, co powiedzą jego przedstawiciele. I jeżeli naród dowie się, że nad nim walą się sufity, to potrfi on z tego wysnuć konsekwencye“.

Podczas całej tej dyskusyi Stołypin siedział przy osobnym stoliku, blady i pozornie spokojny, chociaż widać było wyraźnie, z jak wielkiem wysiłkiem woli pokrywa swoje zdenerwowanie. A tymczasem posłowie z lewicy nie oszczędzali nikogo z drogich jego sercu.

„Panowie, panowie! Jakże będziecie rządzić? — wołano pod adresem rządu. — Twierdze wasze kapitulują, pancerniki toną, sufity się walą, lud umiera z głodu, pożyczać pieniędzy wam nie chcą!... Przecież wy nic robić nie umiecie, oprócz nadużyć, w których rzeczywiście jesteście mistrzami“.

Oburzenie prasy

jest wprost bezgraniczne. Dzienniki postępowe wskazują na to, jak rząd Stołypina jeszcze przed otwarciem drugiej Dumy wydał wielkie sumy pieniędzy na nowe „adaptacye“ w pałacu Taurydzkim. Ileż to pieniędzy kosztowało pobudowanie tych wszystkich kratek, ścian szklanych i przepierzeń, które miały na celu zupełne odosobnienie posłów od dziennikarzy i publiczności, podczas gdy nie znaleziono ani jednej kopiejki na zabezpieczenie powały w sali posiedzeń przed runięciem na głowy wybrańców narodu!

„To zawalenie się — pisze „Ruś“ — jakże jest charakterystycznem dla tych naszych porządków, dla tego poziomu sumienności i uczciwości, na których powstały wszystkie nasze Chodinki (katastrofa na polu Chodińskiem podczas koronacyi Mikołaja II w Moskwie), Mukdeny i Cuszimy“.

Ironia nieubłaganego losu, jakgdyby chciała stworzyć z gruzów spadających na krzesła poselskie — na szczęście puste — symbol odchodzącego do wieczności ustroju biurokratycznego, tej zgniłej sztukateryi na państwowym gmachu Rosyi“.

Centralny Związek fabryczny.

Lwow, 18 marca.

Pod przewodnictwem Andrzeja ks. Lubomirskiego obradowało wczoraj w ratuszu walne zgromadzenie Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego przy udziale stukilkudziesięciu członków. Przybyli: namiestnik hr. Potocki, posłowie sejmowi i wiele innych osób.

Delegat ministerstwa handlu, radca dworu Władysław Federowicz, powitał zebranie, zapewniając o życzliwości rządu dla przemysłu wogóle, a dla galicyjskiego w szczególności. — Między innemi rzekł delegat ministerstwa handlu:

Wydane w grudniu r. 1906 tak zwane rozporządzenie przemysłowe (Industriegesetz), doznało we wszystkich kołach przemysłowych życzliwego przyjęcia. Wydano nadto nową ustawę przemysłową, która jeżeli nawet jako kompromis między drobnym i wielkim przemysłem była przedstawianą, już tem samem dowodzi, że rząd interesom przemysłu baczną poświęca uwagę, a w postanowieniach § 37 jednemu z zasadniczych życzeń przemysłu w zupełności odpowiedział. Skargi kraju i Związku na braki w dotychczasowych postanowieniach o olejach mineralnych, spowodowały ministerstwo do wdrożenia akcyi, celem odpowiedniej korektury odnośnych rozporządzeń i jest uzasadnioną nadzieja, że sprawa ta w porozumieniu z kołami interesowanemi ku ich zadowoleniu załatwioną zostanie. W przeświadczeniu, że słuszny, na fachowej wiedzy oparty operat, że znajomość przedmiotu przemysłowcowi oddaje najlepsze usługi, wdrożono akcyę, celem powiększenia liczby obznajomionych z interesami przemysłu techników maszynowych, aby władzom administracyjnym do gruntownych orzeczeń byli pomocnymi.

Ze względu na wielką wagę galicyjskiej produkcyi olejów skalnych, wdrożono również kroki, celem ustanowienia posady chemika dla Galcyi.

Dyrektor kolei Rybicki oświadczył, że minister kolei państwowych, który interesuje się rozwojem przemysłu fabrycznego Galicyi, polecił mu złożyć życzenia, aby uznania godne usiłowania Związku, celem uprzemysłowienia i podniesienia dobrobytu kraju, uwieńczone były jak najpiękniejszym rezultatem.

P. Brykczyński oświadczył imieniem Tow. gospodarskiego, że przemysłowcy zawsze liczyć mogą na szczere i przyjazne współdziałanie rolników.

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

24 (Ciąg dalszy.)

„Położyłam list pana wśród ogromnych, jak cały stół, rachunkowych szematów, przykryłam go jeszcze większym arkuszem ceduł przychodu. Z wierzchu położyłam czysty arkusik. Miałam pisać... Podniosłam oczy z myślą radosną, że mogę pisać do Pana. Czy Pan uwierzy, czy Pan uwierzy, co się wówczas stało? Oto dwa dzikie gołębie ukazały się w czystym kwadracie okna. Leciały jeden obok drugiego nad Warszawą, chyżo szyły w powietrzu, pod chmurami Ruch ich skrzydeł ledwie można było okiem pochwycić. Zaczęłam śledzić oczami, co się też stanie. Śledziłam tak długo, długo, dopóki mi nie znikły w błękicie. Widzi Pan... Czyż to jest zwyczajne zjawisko? Nie trzeba mi pisać smutnych rzeczy, których nie rozumiem, nie trzeba martwić słowami „gdybym mógł wytłomaczyć, co to znaczy“...

„Bon vieux marin! franc capitain de haut bord, vous dormiez la nuit, vous — et, le jour, vous vous battiez! Vous n'étiez pas un Paria intelligent comme l'est devenu votre pauvre enfant...“

Słowa, przypominające najwcześniejsze dzieciństwo, wstępną i pierwszą klasę. W notatniku mojej matki, w książeczce, oprawionej w zieloną skórę ze złoconemi brzegami, były te słowa Alfreda de Vigny. Zachwycały moją wyobraźnię dziecięcą, zachwycały bardziej bezgranicznie, niż wszystko, co mię porywało później. Pierwsze przeczucie i przedpojęcie sztuki... Przez ileż to lat leżały we mnie te słowa.

W dzieciństwie upajałem się niemi, nie wiedząc dobrze, co znaczą, deklamowałem je, marszcząc czoło, jak człowiek dorosły, jak straszny dla mnie i tajemniczy Chatterton. Mówiłem je sobie głośno dlatego, żeby słyszeć szelest i harmonię szumnolotnych wyrazów. A dziś oto przyszły znów do mnie — i błyszczą, jak świętojański robaczek w mroku nocy... Ach, ileż prawdy zawierają te słowa! Tom mój rodzinny dom, lato na wsi, góry, staw, rzeka, cudowna moja matka...“

„Jedna z najradośniejszych chwil mojego życia była ta, kiedy wyczytałam w liście Pana, że we mnie niema zdrady. Tak, niema. Mój list nigdy Panu nie przyniesie nic złego. Wiem to napewno, że nigdy nie wniosę do życia Pana żadnego rozdźwięku, nigdy nie stworzę sytuacyi bolesnej, w której trzebaby coś kłaść na szalę i łamać się. Mówiono mi, że dziwnie nadaję się na siostrę miłosierdzia. I rzeczywiście czasem samej sobie wydaję się siostrą-mniszką, która dusze ludzkie bierze ostrożnie i pobożnie w ręce, jak biedne, pogniecione, więdnące kwiaty. Pod mojem tchnieniem może się rozwiną zwarzone pąki. Chciałabym być jak biały posąg... Prawda, Panie, że biały posąg, choćby był płaszczem purpurowym okryty, białości swej nie traci?...

„Musimy dużo zrobić dla ludzi, tak dużo, iżby szczęściem z dokonanych rzeczy zasypać otchłań rozłąki — jak różami... Prawda Panie? Bo cóż spocząć? Pan jest Dal, niepochwytna Dal, wyciągająca ręce do mojej Tęsknoty. Idziemy ku sobie — Dal i Tęsknota. Kiedyż spotkają się nasze ręce i kiedyż znowu nastąpi end, a serce uwierzy, że Dal nie jest legendą... Dwoje nas tylko w czasie i przestrzeni. Prawdziwe i czyste są moje oczy i zawsze będę mogła śmiało patrzeć nimi na Ciebie.., Zawsze będę mogła posyłać Ci ten sam błękitny uśmiech pogody. Błogosławioną niech będzie ta droga, która ku Tobie wiedzie, ku zaraniu... Głucha Tęsknota wzywa w mojem łkaniu... Dziś mi się marzy tajemniczy eden, dokąd się wchodzi przez wieki raz jeden... Pośród rumowisk i skalnych okruchów marzę komunię nieskalanych duchów, co się poznały w błysku piorunowym i zapłonęły i świecą dniom nowym...“

„Gdyby dusza ludzka mogła umrzeć i stać się trupem, gdyby dusza ludzka była trupem, a ciało, co je i pije, zostało sobą, byłoby tak z człowiekiem, jak teraz ze mną. Nic przede mną i nic za mną. Kopczyk popiołu leży przede mną na tacy. To Twoje umiłowane listy, panno Ewo. Przed chwilą je spaliłem. Spaliłem Twe listy. Oto, co się stało. Wczoraj była moja sprawa. Przegrałem ją haniebnie, z kretesem. O rozwodzie ani teraz marzyć! Muszę płacić mojej „żonie“ alimenta podwyższone, a to przyszło akurat w sam czas, kiedy jestem już bez złamanego szeląga, owszem, w długach. Adwokat mój radził mi dobrodusznie, żeby wszystkiego już zaniechać. Dać za wygraną. Ponieważ oddawna byłem przygotowany na wszelkie ewentualności, więc ta decyzya konsystorska nie zastała mię nieprzygotowanym. Byłem przygotowany materyalnie i moralnie. I moralnie, panno Ewo! Wyrzekam się Pani, opuszczam Warszawę, przyjmuję miejsce zarobkowe i jutro — to jest nie jutro, tylko, żal się Boże! dziś — wyjeżdżam.

Tak, dziś wyjeżdżam. Dokąd jadę i gdzie będę — nie zawiadamiam Pani i nie zawiadomię nigdy. Jest to mój ostatni list i ostatnie pożegnanie. Tak długo, tak dziwnie długo piszę. Nie znać w tem piśmie człowieka silnego — nieprawdaż? Nie widać potęgi woli, którą lubiłem się przechwalać. A jednak jestem silnym człowiekiem. Jestem jednym z najsilniejszych ludzi na świecie. Nie — nie! Jestem najsilniejszy ze wszystkich ludzi na ziemi! Opuszczam Panią dobrowolnie, świadomie, w chwili tej, kiedy mógłbym Cię ujrzeć za parę godzin, kiedy mógłbym... Dniu straszliwy, pocóżem cię dożył!

Cóż mogłoby być z nami, panno Ewo? Nie mogę Pani poślubić, gdyż mam żonę, z którą skuty jestem aż do tej chwili, kiedy żyć przestanę, albo kiedy ona żyć przestanie. Kocham, — ach! — nie kocham, lecz czczę w Pani wcielenie czystości, uwielbiam ducha Twego, otaczam najgłębszymi honorami Twój honor. Jestem jak oficer, który ma powierzony sztandar armii. Mógłbym Cię kochać w tajemnicy, oszukiwać, zdradzać, podchodzić Twoich rodziców, może nawet, może nawet... Nie, nie będę Twoim kochankiem! Oddałem losowi moje szczęście, jak oficer zwyciężony oddaje szpadę nieprzyjacielowi. Nie zobaczę Cię więcej. Widziałem rozpacz i trwogę w oczach Twojej Matki, panno Ewo, i wziąłem samego siebie za gardło z krzykiem: byłbyś ostatnim gałganem, gdybyś nie odszedł! A zresztą — mówię całą prawdę: Matka Pani błagała mię, żebym Cię nie gubił. Przyrzekłem, że się usunę. Usuwam się. Dlatego to — niech Pani o mnie zapomni...

Może po latach życia, może po śmierci, jak poeta wierzy „u Boga w niebie, po wiekach wieków kiedyś spotkam Ciebie i tam przynajmniej odetchnę wraz z Tobą...“ Czarowne, dziecięce złudzenie! Mój męski rozum wie, że nie spotkam przecie Pani „u Boga“, nie spotkam nigdzie i nigdy.

„Oparłem przed chwilą na ścianie ręce, czoło, usta.

Szlochałem. Żegnaj! Pisałem w jednym z listów za dni szczęśliwych, kiedy jeszcze świeciła mi jutrznia nadziei, że proces wygram, — pisałem urywek z Otella... Jakże to dla mnie w tej chwili sztraszliwe wspomnienie! Wówczas, gdym to pisał, błąkała mi się w duszy obawa tej chwili. Dziś przyszła sama rzecz. W tej chwili zabijam Cię, jak Otello. Stokroć gorzej, niż Otello! Tamten zabił i mógł wiedzieć, czy słyszeć na dnie więziennego lochu, że trumnę zabito i oddano ziemi. — I nic już niema! A ja?

(C. d. n.)

Po przemówieniach powitalnych wiceprezydenta **Rutowskiego** imieniem miasta, **Horowitza** imieniem lwowskiej, a p. **Federowicza** imieniem krakowskiej Izby handlowej, referował dyrektor **Battaglia** sprawozdanie z działalności i rachunków z trzeciego roku istnienia Związku.

Po ożywionej dyskusyi nad sprawozdaniem, poruszyli mowcy sprawę braku węgla, skutkiem czego wiele fabryk stanęło i skarżyło się na brak wagonów i lokomotyw na kolejach państwowych. Przemysłowcy występowali przeciw podwyższeniu opłat telefonicznych i apelowali do przyszłych posłów do parlamentu, aby jak najenergiczniej bronili interesów przemysłu kraju i poruszyli sprawę zbyt wysokich ceł na żelazo.

Dyrektor **Rybicki** wyjaśnił sprawę braku wagonów.

Starszy radca dyrekcyi poczt. **Łaski**, starał się wykazać, jak wiele rząd robi w dziedzinie telefonów.

Uchwalono absolutoryum Wydziałowi i uznanie dyrekcyi za skuteczną działalność. Uchwalono nadto rezolucyę z żądaniem reformy administracyi publicznej w kierunku uproszczenia postępowania, dalej reorganizacyi kolejnictwa państwowego w kierunku decentralizacyi, z żądaniem uregulowania kwestyi kartelów, w końcu uchwalono rezolucyę z protestem przeciw uciskowi, wywieranemu na przemysł przez kartel żelazny.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy donoszą pod datą 17 b. m.:

Wczoraj podczas rewizyi na Nowym Świecie w mieszkaniu inżyniera Stefana Podkowińskiego znaleziono około 40 pudów wydawnictw nielegalnych. Wczoraj po południu aresztowano niejakiego Romanowskiego, podejrzanego o zabicie murarza Kuczyńskiego. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer. Przy ulicy Dzikiej pod l. 49 policya aresztowała wczoraj zebranych tam 15 ludzi.

Wczoraj, około godziny 11 w nocy, do sklepu z bielizną pod firmą „Julian“, przy ulicy Marszałkowskiej, wbiegł jakiś młodzieniec bez czapki i zażądał pokazania mu kapelusza. Kiedy dano mu żądany przedmiot, na który ostateczną cenę subjekt wyznaczył 3 rub. 50 kop., nieznajomy oświadczył, że zapłaci tylko 3 ruble. Kiedy subjekt chciał odebrać kapelusz, **nieznajomy wyjął rewolwer** i zaczął mierzyć do subjekta. Znajdująca się wówczas w sklepie żona właściciela, p. Weisfeldowa, błyskawicznym ruchem schwyciła za rękę nieznajomego, wyrywając mu rewolwer, z którym zamierzała wybiedz na ulicę. Bandyta rzucił się na panią W., której z pomocą pospieszył subjekt. Na wszczęty alarm nadbiegł policyant posterunkowy, który, wziąwszy do pomocy kilku szeregowców piechoty z dworca kolei wiedeńskiej, bandytę aresztował.

Wczoraj z więzienia w Mokotowie **uciekł więzień** polityczny, Leon Joszwech, lat 39, skazany przez sąd wojenny na ciężkie roboty. Razem z więźniem uciekł i pilnujący go strażnik, Paweł Suworow.

W sobotę o godz. 12 w południe kilkunastu ludzi uzbrojonych w rewolwery, **napadło na urząd gminny Blizne**, pod Warszawą. Zagroziwszy rewolwerami wójtowi, pisarzowi i interesantom, napadający zabrali z szafy 70 książek paszportowych, poczem zbiegli.

Z Łodzi donoszą:

Ks. Albrecht, przewodniczący wieców robotniczych, na których zadecydowano powrót do pracy, otrzymał od Związku fabrykantów lokautowych odpowiedź, podpisaną przez p. Ignacego Poznańskiego. Związek **zgadza się** w zasadzie na przerwanie lokautu, pod warunkiem atoli, że natychmiast staną do pracy metalowcy, palacze i straż ogniowa. Ks. Albrecht zakomunikował niezwłocznie tę wiadomość robotnikom, wśród których zapanowała ogromna radość. Ks. Albrecht prowadzi rokowania z metalowcami i strażą ogniową. O ile dadzą one wynik pomyślny, lokaut będzie można uważać za zakończony, i straszne brzemię głodu przestanie niebawem przygniatać sto tysięcy robotników.

Komitety robotnicze, socyalistyczne w Łodzi ogłosiły sprawozdanie, wykazujące, że od początku lokautu do dnia 10 b. m. wypłaciły robotnikom 67.927 rb.

W sobotę przed wieczorem z okna fabryki, mieszczącej się na ul. Nowocegielnianej, wyleciała szpulka z przędzą bawełnianą skutkiem zepsucia się maszyny tkackiej. W tej chwili właśnie przejeżdżał ulicą patrol kozacki, który sądząc, że ktoś umyślnie rzucił na niego szpulkę, **dał salwę z karabinów**. Kule wybiły kilka szyb w fabryce, nie zraniły jednak na szczęście nikogo.

Kolbowanie na ulicach trwa w dalszym ciągu.

Dr **Tomaszewski**, aresztowany przed kilku tygodniami i wywieziony do Warszawy, skazany został na wyjazd za granicę na cały czas trwania stanu wojennego.

W sobotę pijany szeregowiec koływańskiego pułku **postrzelił śmiertelnie** z karabina przechodzącego przez Nowy Rynek kupca Moszka Gordona. Żołnierz po wystrzale ukrył się w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej, gdzie aresztował go oficer. Zranionego pogotowie odwiozło do domu.

Zabity tu został agent policyi Dżohadze.

Jak donosi „Rozwój“, straż ziemska w Zgierzu aresztowała podejrzanego sprawcę zabójstwa, dokonanego na osobie żandarma, Marcina Nikitina. Jest nim robotnik Józej Wąsowicz.

Wczoraj w Strykowie powstała bójka pomiędzy mankietnikami i katolikami. Zabito katolika Jana Kicińskiego, raniono zaś 2 mankietników i 4 katolików.

Sąd okręgowy w Piotrkowie skazał na pozbawienie praw i trzy lata rot aresztanckich Karola Breklera, który zabił na Bałutach Aleksandra Cechnera.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie.

Wczoraj, w niedzielę po południu, odbyło się w lokalu własnym przy ulicy Wolskiej, doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie.

Zgromadzeniu przedłożono drukowane sprawozdanie z czynności dyrekcyi i wydziału stowarzyszenia za rok 1906, z którego przytaczamy najważniejsze szczegóły.

Na wstępie sprawozdanie stwierdza, że rok ubiegły tak samo, jak rok 1905, należał do świetniejszych w rozwoju stowarzyszenia, czego dowodem są protokóły z dwu walnych zgromadzeń i siedmiu posiedzeń wydziału, gdzie zaznaczona jest praca stowarzyszenia w kierunku społecznym, moralnym i materyalnym. Liczba członków stowarzyszenia ciągle wzrasta i w roku ubiegłym wraz z członkami honorowymi i wspierającymi doszła do 387, a zaledwie kilku tylko z kupców samodzielnych i pomocników handlowych nie należy dotąd do stowarzyszenia.

Pragnąc dać członkom możność do uzupełnienia swego wykształcenia, stowarzyszenie zaprowadziło obok dla zawodu potrzebnych kursów buchalteryi, także kursa języków: francuskiego i niemieckiego, które jednakże z powodu znużenia fizycznego członków stowarzyszenia całodzienną pracą, nie cieszą się wielkiem zainteresowaniem, natomiast kurs śpiewu chóralnego, nie wymagający tyle natężenia umysłowego, ma licznych zwolenników. Również z powodu, że młodzież handlowa jest istotnie przeciążona pracą zawodową, stowarzyszenie na razie odstąpiło od zaprowadzenia kursów, któreby umożliwiły młodzieży handlowej zdobycie poziomu wiedzy, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej. Starania o założenie kasy emerytalnej zaniechało stowarzyszenie, z powodu rozpraw w parlamencie nad nową ustawą o zabezpieczeniu urzędników prywatnych. Gdy jednak nowa ustawa jest wadliwą, stowarzyszenie dąży do stworzenia krajowej prywatnej instytucyi emerytalnej, którąby ubezpieczonym dawała korzystniejsze warunki. Dalej sprawozdanie stwierdza powstanie fachowego pisma kupieckiego, p. t. „Kupiec Polski“, które odrazu postawione na silnych podstawach, stało się rzetelnym organem interesów kupiectwa polskiego.

Wielkiej wagi także jest projekt utworzenia letniska w zdrowej, leśnej okolicy, w którem członkowie stowarzyszenia podczas swoich urlopów mogliby znaleść, za niewielką opłatą, wytchnienie i pokrzepienie sił. Na ten cel, pierwszy ofiarował p. Macharski kwotę 500 koron, jest więc nadzieja, że projekt letniska dla młodzieży handlowej będzie wkrótce urzeczywistniony.

Dalej sprawozdanie stwierdza, że uchwalony przymus zapisywania pomocników i praktykantów kupieckich do stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, wyjdzie na niekorzyść pomocników wobec nowej ustawy przemysłowej, uwolni bowiem tych pośród nich, którzy otworzą interesy śniadankowe od konieczności starania się na to o osobną koncesyę.

Sprawozdanie kończy się podniesieniem różnych urządzeń i korzyści w dziedzinie towarzyskiej, oraz podziękowaniem dla Kongregacyi kupieckiej, Izby handlowo-przemysłowej i miejskiej Kasy oszczędności, za subwencye na cele stowarzyszenia, co umożliwiło poświęcić 800 koron na kursa naukowe oraz częściowo spłacić pożyczkę, zaciągniętą na własny dom stowarzyszenia.

Finanse stowarzyszenia przedstawiają się, jak następuje: Bilans stow. spisany z dniem 31 grudnia 1906, wykazuje w stanie czynnym i biernym kwotę 89.838 koron 43 h., majątek stowarzyszenia wynosi 40.284 koron. Obrót kasowy w roku 1906 wynosił w dochodach i rozchodach 13.052 koron, budżet na rok 1907 uchwalono w kwocie 11.051 koron.

Zgromadzeniu wczorajszemu, w którem uczestniczyło przeszło 130 członków, przewodniczył prezes stow. p. August **Porębski**.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia przedłożono zgromadzeniu streszczone powyżej sprawozdanie, nad którem wywiązała się krótka rzeczowa dyskusya. Między innymi p. Antoni **Sokołowski** podniósł zasługi wydziału koło rozbudzenia ducha towarzyskiego wśród członków, oraz urzeczywistnioną myśl wydawania własnego organu, którym jest tak dobrze redagowany „Kupiec Polski“.

Sprawozdanie dyrekcyi, oraz sprawozdanie kasowe, przedstawione przez sekretarza p. Maślankę, przyjęto do wiadomości i udzielono dyrekcyi oraz komisyi kontrolującej absolutoryum.

Następnie odczytano pismo Kongregacyi kupieckiej, dające stowarzyszeniu satysfakcyę za uczyniony jednemu z członków stowarzyszenia zarzut, że ten dlatego nie popiera biura pośrednictwa pracy, istniejącego przy Kongregacyi, gdyż sam trudni się wyrabianiem posad.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad kwestyą, jakie stanowisko zająć ma stowarzyszenie wobec zbliżających się wyborów do parlamentu. — W dyskusyi nad tą sprawą członek stowarzyszenia p. **Sikorski** podniósł, że pożądanemby było, aby kupiectwo krakowskie miało swego reprezentanta w Radzie państwa, reprezentanta, którzyby dokładnie znał potrzeby swego stanu, a wiedzą swą i charakterem stanu tego mógł być godnym przedstawicielem. Takim kandydatem jest prezes stowarzyszenia p. August **Porębski**. Wniosek ten uzyskał ogólne uznanie, jednak przez przewodniczącego (p. Porębskiego) do uchwały poddanym nie został. Zgodzono się tylko na solidarne postępowanie przy akcyi wyborczej młodzieży handlowej z samodzielnymi kupcami, oraz przyjęto wniosek p. Marcelego **Dutkiewicza** w tym duchu, a zarazem uchwalono zwołać w najbliższym czasie ogólne, publiczne zgromadzenie, wspólne dla kupców samodzielnych i uprawnionej do głosowania młodzieży handlowej.

W końcu dokonano uzupełniających wyborów do wydziału stowarzyszenia, do którego weszli pp. Konstanty Leszczyński, Wiktor Bromowicz, Karol Jarosz, Zygmunt Ślimakowski i Jan Wilczyński. Gospodarzem stowarzyszenia wybrany został p. Witold Truszkowski.

Na tem o godz. 6 zakończono obrady.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 17 marca.

(Aforyzmy strajkowe. — Trzaski na publiczność. — Strajk piekarski. — Strajk krawiecki. — Brak służby domowej. — Wiosna.)

(x.) **Francuski aforyzm:** „à la guerre comme à la guerre“, należałoby zastąpić aforyzmem: „w strajku, jak w strajku“, albo jeszcze lepiej naszem starem polskiem przysłowiem: „gdzie drwa rąbią, tam trzaski lecą“. Tylko niestety, z reguły trzaski te trafiają w publiczność. Czeladnicy piekarscy strajkują, majstrowie nie chcą, przynajmniej dotąd, spełnić ich życzeń, a publiczność niema chleba i bułek. Bywa często jeszcze lepiej, a właściwie gorzej. Pomocnicy strajkują, majstrowie „lokautują“, po walce następuje zgoda, poczem koszta wojny ponosi publiczność, płacąc drożej za towar, czy wyrób dlatego, że majstrowie podwyższyli płace swoim pomocnikom.

Strajk może potrwać dosyć długo. Majstrowie twierdzą, że nie mogą podwyższyć wynagrodzeń za pracę w takim stopniu, jak tego żądają pomocnicy piekarscy, gdyż podwyższyłoby to podobno koszta wyrobu pieczywa do tego stopnia, że majstrowie musieliby się wyrzec dwóch trzecich części obecnego czystego zysku. Jedna z wielkich fabryk obliczyła, że musiałaby rocznie podwyższyć koszta o 135.000 koron. Pomocnicy ze swej strony twierdzą, że mają dostateczny fundusz strajkowy — podobno 46 tysięcy, a nawet mówią o 120 tysiącach koron — że więc mogą „przetrzymać“ majstrów. Oczywiście wielkich fabryk nie „przetrzymają“, ale małe piekarnie już dzisiaj odczuwają dotkliwie straty i są skłonne do pewnych ustępstw.

Trzeba przyznać, że Wiedeńczycy z humorem znoszą skutki strajku. Humorowi temu dał wyraz feletonista Hawel, który w dzienniku „Zeit“ pisząc o „pieczywie strajkowem“, wkłada w usta pewnego gościa restauracyjnego następującą anegdotę o słynnym niegdyś aktorze Nestroju: Otóż Nestroj pojawił się pewnego razu na scenie w surducie, do którego zamiast guzików były przyszyte „kajserki“. Nadworny piekarz uczuł się dotknięty tym żartem, i za pomocą swoich stosunków z wpływowemi osobistościami dokazał tego, że Nestroja na trzy dni wsadzono do aresztu. Ale Nestroj zemścił się, opowiadając, po wyjściu z aresztu, że wygłodził się tam tak okropnie, iż prosto z celi więziennej pobiegł do piekarza nadwornego, ażeby dostać choć bułkę. Piekarz, bojąc się zemsty, zaryglował drzwi, gdy jednakże Nestroj zaczął go błagać o posiłek, piekarz podał mu bochenek chleba za 20 centów przez... dziurkę od klucza.

Publiczność tutejsza ma wprawdzie żal do pomocników piekarskich, ale równocześnie bije także i na majstrów, obliczając złośliwie, ile który z nich ma kamienic. Ale nie koniec na strajku piekarskim. Od jutra, t. j. od poniedziałku, mają przystąpić do strajku także krawcy i krawczynie, pracujący w magazynach ubrań kobiecych. Pomocnicy żądają podwyższenia płacy o 15%, pomocnice zaś o 25%. Ponieważ w obecnej porze przedświątecznej magazyny strojów damskich są wprost zasypane robotą i zamówieniami, więc strajkujący sądzą, że tem łatwiej odniosą zwycięstwo. Natomiast pryncypałowie uchwalili ogólny lokaut na wypadek, gdyby w jakimkolwiek zakładzie konfekcyi damskiej powstał strajk.

Do litanii żalów wiedeńskich trzeba dodać biadania gospodyń z powodu braku sług. Z prowincyi przychodzą obecnie do Wiednia najgorsze siły; służące bowiem lepsze mają posady w rodzinnych okolicach, gdzie wolą przyjmować obowiązki, nawet za niższą płacę, niż w Wiedniu. Znikać zaczyna typ „służącej do wszystkiego“, a natomiast występują na targ czy giełdę służących samoistne kucharki, pokojówki, pomocnice gospodyń i t. p. Oczywiście domy o średniej zamożności, w których panie przy pomocy „służącej do wszystkiego“ załatwiają wszystkie czynności gospodarskie, znajdują się w ciężkiem położeniu. Trzymanie drogiej kucharki i równie drogiej pokojówki przechodzi możność finansową takiego domu, a dawne służące do wszystkiego stają się tutaj powoli historycznym zabytkiem.

A wiosna nie chce przychodzić. Spaźnia się na wzór pociągów nowej kolei alpejskiej. Wprawdzie donoszą z Arco, że już przybyły tam jaskółki, ale tutaj polatuje śnieg w najlepsze. Na szczęście ginie natychmiast. Pola w okolicy Wiednia są już obnażone i widać szare i brunatne smugi ziemi. Winnice w stronie lasu Wiedeńskiego, tak miłe sercu tutejszej ludności, równie są wolne od śniegu. Lada podmuch cieplejszy sprowadzi wiosnę.

Kronika.

Kraków, 18 marca.

Budżet miejski. Sprawozdanie generalne o budżecie na rok 1907 wraz z projektem budżetu rozesłane zostało członkom Rady miasta. Posiedzenia budżetowe w pełnej Radzie miasta odbędą się w bieżącym tygodniu we czwartek dnia 21 i w sobotę 23 b. m.

Wiec kobiet. W myśl idei Elizy Orzeszkowej, której dążeniem było, aby wiedza i prawda dla wszystkich dostępne się stały, urządziła w sobotę Czytelnia dla kobiet obchód, w którem udział wzięły te właśnie warstwy społeczne, dla których wszystkie inne obchody były niedostępne. O ile urządzenie takiego obchodu było w Krakowie koniecznie potrzebne, świadczą tłumy, które szczelnie zapełniły salę, a druga połowa z powodu braku miejsca musiała odejść. Prelegentki zaznaczyły dobitnie, przytaczając wyjątki z utworów Orzeszkowej, jak dobrze znane jej były wszelkie krzywdy i niesprawiedliwości obecnego ustroju społecznego i jak gorąco pragnęła zmiany warunków obecnych. Obszerna rezolucya, przyjęta z zapałem przez obecnych, daje najlepszy wyraz uczuć oraz nastroju, który panował na zgromadzeniu.

Rezolucya brzmi: „Zebrane w d. 16 marca uczestniczki „wiecu kobiet“, zwołanego staraniem krakowskiej Czytelni dla kobiet, przesyłają Ci Czcigodna Pani wyrazy czci i gorącej podzięki za zrozumienie i odczucie niedoli ludu pracującego, a zwłaszcza niedoli kobiety pracującej, która obok krzywd wypływających z wadliwości ustroju społecznego, cierpi jeszcze z powodu upośledzenia specyalnie z jej płcią związanego. Kobiety żydowskie składają Ci zacna Pani wyrazy niewygasłej wdzięczności z wniknięcia w tajniki duszy ludu żydowskiego, składają hołd miłości Twej dla bliźniego, bez względu na jego pochodzenie i wyznanie, a słowa biorą jako drogowskaz na drogach życia. Przed 36 laty, wypowiedziane przez Ciebie słowa: „Z pomocą wiedzy, woli i pracy dążcie do zdobycia waszego ideału, do wyzwolenia człowieka u was samych“, służą nam do dziś dnia za gwiazdę przewodnią, zagrzewającą do czynu, wspierającą w chwilach zmęczenia. Odwrotnie pragnęłybyśmy w niniejsze słowa nasze umieścić otuchę dla Ciebie Pani, że rozwijający się coraz bardziej ruch kobiecy w kraju, płynie upragnionem przez Ciebie korytem. Nie tylko o zaspokojenie potrzeb „zwierzęcia ludzkiego“ w kobiecie walczą kobiety dzisiejsze, nie tylko o rozjaśnienie mroków umysłowych, ale wedle gorącego utęsknienia Twego „poszukują pilnie źródeł krzepiących i ogrzewających dusze“.

Za odczucie i zrozumienie potrzeb naszych,
Za wskazanie właściwej drogi,
Za utorowanie tej drogi
Dzięki Ci Pani!

Święcenie niedzieli przez rzeźników. Zgodnie z uchwałami ostatnich kilku zebrań czeladzi rzeźniczej w sprawie całodziennego święcenia niedzieli, wczoraj dnia 17 b. m. po raz pierwszy rzeźnicy i masarze krakowscy nie otwarli swych sklepów w mieście, o czem publiczność została zawiadomiona ogłoszeniami i przez dzienniki na kilka dni wcześniej.

O godz. 6 rano w kościele OO. Dominikanów na intencyę po raz pierwszy wprowadzonego w całej pełni święcenia niedzieli, odbyło się solenne nabożeństwo, na które stawiła się wszystka czeladź rzeźnicza i masarska z Krakowa, oraz Podgórza i przedmieść. Po nabożeństwie o godz. 7 rano czeladź uformowawszy się w pochód wyruszyła na miasto, przechodząc przeważnie przez te ulice, przy których znajdują się sklepy rzeźnicze i masarskie. W pochodzie, kroczącym wzorowo i w porządku, a liczącym około 300 uczestników, niesiono owe dwa historyczne noże rzeźnicze, ubrane kwieciem, i dwie własne chorągwie stowarzyszenia czeladzi, której starszyzna szła z małemi berłami na czele.

Tylko pięć sklepów rzeźniczych było otwartych, z tych dwa w Krakowie, dwa za rogatką warszawską i jeden na Podgórzu; czeladź jednak wkroczyła tam i przedstawiła właścicielom niewłaściwość wyłamywania się z ogólnie powziętej przez cech uchwały co do nieotwierania sklepów przez cały dzień niedzielny. Właściciele otwartych sklepów uznali słuszność argumentów deputacyi czeladzi i sklepy swe bezwłocznie zamknęli.

Manifestacya wczorajsza czeladzi rzeźniczej i masarskiej miała charakter poważny i przez ogół mieszkańców przyjętą została sympatycznie.

Zgromadzenie służby państwowej. Wczoraj po południu w sali Rady miasta odbyło się walne doroczne zgromadzenie galicyjskiego stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie. — Zgromadzeniu, w którem wzięło udział przeszło 120 uczestników, przewodniczył prezes stowarzyszenia p. Ratyński, który w zagajeniu podniósł zadania i cele stowarzyszenia, opiekującego się losem swych członków, należących do wszystkich kategoryj sług rządowych. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, przez sekretarza stow. p. Onyszkiewicza, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1906 i sprawozdanie kasowe, przedłożone przez p. Łońkę. — Następnie zgromadzeni przyjęli wniosek wydziału, by członkom stowarzyszenia podczas choroby udzielać zasiłku po 50 halerzy dziennie, w razie zaś śmierci członka, udzielać na koszta pogrzebu kwotę 30 koron. Dalej uchwalono odpowiednie remuneracye dla funkcyonaryuszów zarządu, oraz zgodzono się wypłacać odprawy wdowom i sierotom po zmarłych członkach, po 50 hal. od każdego członka, jednorazowo.

Uchwalono także ulokować fundusz żelazny i oszczędności stowarzyszenia w kasie Towarzystwa zaliczkowego urzędników w Krakowie.

Małoletni przestępcy. Przed trybunałem karnym w Krakowie pod przewodnictwdm radcy sądu krajowego dra Trzaskowskiego, stanęli dzisiaj dwaj typowi małoletni przestępcy, oskarżeni o zbrodnię kradzieży, a mianowicie: 16 lat liczący terminator rzeźniczy Eliasz Rotter i 11-letni Ozyasz Finkelhaus, praktykant handlowy. Chłopcy ci — to specyaliści od kradzieży torebek, noszonych przez kobiety w ręku na łańcuszkach, które, upatrzywszy chwilę sposobną, wyrywają gwałtownie z ręki przestraszonych napadem kobiet. Taki napad urządzili Rotter i Finkelhaus w dniu 30 stycznia b. r., którzy wyrwali stojącej przed wystawą sklepową przy ulicy Grodzkiej p. Fani Wohlowej torebkę z 68 K. Za kradzież tę skazani zostali po dzisiejszej rozprawie: Rotter na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień, Finkelhaus na 1 miesiąc odosobnionego aresztu.

Za kilkanaście dni obaj dzisiejsi podsądni staną powtórnie przed sądem karnym, gdyż przebywając z łaski sądu na wolnej stopie, przed paru dniami dopuścili się takiej samej kradzieży, a mianowicie wyrwali przechodzącej ulicą Mostową p. Kirschnerowej torebkę z 70 koronami. Ujęci dostali się do więzienia i dzisiaj skazani zostali za pierwszą kradzież.

Kradzież kieszonkowa. Policya aresztowała 11 lat liczącego Józefa Jezierskiego, który wczoraj w południe podczas koncertu muzyki wojskowej w Rynku głównym wyciągnął w ścisku jednej z przechodzących pań pugilares z kwotą 20 koron. Ujęty jednak na gorącym uczynku małoletni ten przestępca oddany został policyantowi, który go odprowadził do aresztów policyjnych.

Z Podgórza donoszą nam, że wyborcy żydowscy z Bochni i Wieliczki uchwalili zorganizować się samoistnie, bez wpływu „Rady narodowej“ i przystąpić dla wspólnej akcyi wyborczej do komitetu, jaki zawiązał się w Podgórzu, pod przewodnictwem p. Leopolda Epsteina.

Z kraju.

Kandydatury poselskie. Jak nam z **Kołomyi** donoszą, szersze grono tamtejszych obywateli, zaprosiło do kandydowania z miasta Kołomyi do Rady państwa, dra Józefa **Zipsera**, adwokata wiedeńskiego i znanego publicystę. Dr Zipser jest rodem z Kołomyi, tam też ukończył gimnazym. W tych dniach odbędzie się w Kołomyi zgromadzenie, na którem dr Zipser wypowie mowę kandydacką.

Z **Drohobycza** donoszą, że tamtejszy komitet uchwalił wezwać do kandydowania z tamtejszego okręgu miejskiego, dra Natana **Loewensteina**, posła na Sejm krajowy.

Tarnów, 17 marca. (Posiedzenie Rady miejskiej). Po dłuższej przerwie odbyło się z końcem ubiegłego tygodnia posiedzenie Rady miejskiej. Burmistrz dr Tertil złożył sprawozdanie z czynności w międzyczasie załatwionych. W myśl życzenia Rady, wyrażonego na jednem z posiedzeń, burmistrz udał się do Wiednia, gdzie się upewnił, że alarmujące pogłoski o przeniesieniu z Tarnowa 57 p. p. były bezpodstawne; projekt zaś przeniesienia obrony krajowej został zaniechany. W dalszym ciągu podał burmistrz do wiadomości Rady, że brał udział w wiecu 30 miast, na którym poruszono między innemi sprawę drogową i szpitalną, a nadto poruszył sprawę otworzenia w Tarnowie szkoły przemysłowej i seminaryum żeńskiego, korzystając ze swego pobytu we Lwowie. Dalej wspomniał o komisyi zdrowia i jej kontroli w jatkach, i o wygotowaniu listy wyborczej, według której uprawnionych do głosowania wyborców jest 5.828, a nadto o tem, że magistrat wysłał inspektora policyi Oplustila na kilkotygodniową praktykę do Ołomuńca.

Następnie na tajnem posiedzeniu wybrano syndyka miejskiego w osobie dra Funkelsterna, a pomocnikiem kancelaryjnym dotychczasowego dyurnistę magistratu, Maryana Heinza.

Zjazd biskupów ruskich. Ze Stanisławowa donoszą: W poniedziałek bawił w naszem mieście ks. arcybiskup Szeptycki ze Lwowa i biskup Czechowicz z Przemyśla. Zjazd ten odbył się niespodzianie, gdyż dopiero tegosamego dnia zawiadomiono telegraficznie tutejsze biskupstwo o niespodzianej wizycie. Powstał więc w pałacu biskupim przy ulicy Lipowej wielki ruch, gdyż zarządzono porządki i obiad dla gości. Jaki był cel zjazdu trzech ruskich władyków w Stanisławowie, o tem nikt nie wie; mówią, że kwestya utworzenia ruskiego uniwersytetu w Stanisławowie.

Usiłowane przekupstwo sędziów. Z Sambora donoszą: Aresztowano tu M. Teitelesa, handlarza końmi, który próbował przekupić sędziów przysięgłych na rzecz Feuersteina, przeciwko któremu — jak wiadomo — toczy się proces o oszustwo.

Biała, 17 marca. (Odczyt.) Z ramienia uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbył się w Białej wykład inżyniera p. Libańskiego na temat: „O końcu świata“. Wykład bardzo jasny i zajmujący, illustrowany obrazami świetlnemi, podobał się licznie zgromadzonym słuchaczom, którzy salę Czytelni polskiej zapełnili. Wskazuje to, iż tego rodzaju odczyty mogą w Białej liczyć na powodzenie, gdy tymczasem w bieżącym roku Biała pod względem ruchu umysłowego drzemie spokojnie. Odczyt p. Libańskiego był odosobniony i przyszedł do skutku staraniem jednostki, a przecież wartałoby w tym kierunku podjąć pracę o szerszym zakroju. Poprzednich lat miewaliśmy tu powszechne wykłady uniwersyteckie; podobno jednak nie pokrywały kosztów i w rezultacie pominięto Białę w tym roku, chociaż godziłoby się przecież dla tej kresowej placówki ponosić nawet pewne ofiary, byle sprawę i myśl polską podnosić, umacniać i bronić przed przeważnym i niemieckim naciskiem.

Jakżeż inaczej dbają tutaj Niemcy o swe interesy narodowe! Licznie zjeżdżają do Białej i Bielska najlepsi prelegenci z Wiednia i Berlina z odczytami i wykładami. Pierwsze gwiazdy sceniczne przyczyniają się swym współudziałem do powodzenia niemieckich wieczorów patryotycznych i t. p. Kwestya kosztów w tych wypadkach bez wątpienia nie decyduje. I z naszej strony wypadałoby podjąć w ten sposób sprawę, tembardziej, że osób chętnych chyba nie braknie! Nie godzi się Polaków tutejszych zostawiać samych sobie w zapomnieniu, bo tym sposobem społeczeństwo polskie nie tylko zagrożonych kresów zachodnich nie uratuje, ale także w całej pełni zasłuży na słuszny zarzut, że swą obojętnością przyczyniło się do zgermanizowania własnych rodaków i własnej ziemi.

Katastrofa przy budowie nowego dworca. Z **Czerniowiec** donoszą nam pod datą 16 bm.: Miasto nasze zaalarmowane dziś zostało straszną katastrofą przy budowie nowego dworca kolejowego na przedmieściu „Kaliczanka“. Skopywało tam przeszło 30 robotników górę piaskową. O godzinie pół do trzeciej zauważyli niektórzy, że wierzchołek góry zaczyna się powoli zsuwać, co zwiastowały spadające od wierzchołka kamienie i bryły piasku. Robotnicy widząc niechybne niebezpieczeństwo, poczęli uciekać, lecz **pięciu** z nich nie zdołało ominąć stojących na drodze wozów i **zostało zasypanych żywcem wraz z trzema końmi**. Na ratunek przybyły oddziały pionierów i piechoty 41 p. p. Po dłuższem odkopywaniu natrafiono na strasznie pokaleczone zsiniałe zwłoki robotników. Dwóch, dających jeszcze oznaki życia, lecz ciężko rannych (Georgi Dezerat, Demeter Zacharjuk), odstawiono do szpitala, **trzech zaś zabitych** odwieziono do kostnicy (Ilko Fordeley, Józef Dobrzański, Ilie Maksymowicz).

Ze świata.

Podróż Luegera. Burmistrz miasta Wiednia, dr Lueger, wyjechał w sobotę wieczorem pospiesznym pociągiem kolei południowej do Lovrany, celem poratowania zdrowia. — Odjeżdżającego żegnały na dworcu tłumy publiczności. Przybył marszałek kraju, ks. Liechtenstein, wiceburmistrze Neumayer i dr Porzer, radcy miejscy, urzędnicy magistratu i liczni przyjaciele dra Luegera. — Kolej południowa dała drowi Luegerowi najlepszy podobno wóz salonowy, złożony z trzech przedziałów. W środku znajduje się obszerny salon, w którym dla pacyenta urządzono posłanie; w przedziale po jednej stronie zajęły miejsce dwie siostry burmistrza, w przedziale po drugiej stronie dyrektor biura Mayer i zastępca naczelnika dzielnicy Tomasz Porzer. W salonie chorego zajęła miejsce siostra miłosierdzia. Oficyalne pismo „Rathauskorrespodenz“ z powodu pogłosek, jakoby rada miejska uchwaliła koszta leczenia dra Luegera pokryć z funduszów miejskich, została upoważnioną do ogłoszenia, że pogłoski te są fałszywe i że dr Lueger bezwarunkowo nie zgodziłby się na to.

Książęca para u Ronachera. W znanym wiedeńskim lokalu zabawowym „Etablissement Ronacher“ występuje od kilku dni ks. Broglie i jego żona Estelle. On jest dyrygentem orkiestry — ona śpiewaczką. Do Wiednia przybyli z Londynu, gdzie się popisywali. Estelle była dawniej szansonistką w Ameryce, obecnie zaś młoda para zarabia na życie występami w teatrzykach. Ks. Broglie twierdzi, że ojciec jego z powodu mezaliansu odmówił mu wszelkiej pomocy. Książęta Broglie należą we Francyi do najwybitniejszych rodzin arystokratycznych.

Katastrofa w kopalni. Jak to już doniosły telegramy, w kopalni węgla koło miejscowości Klein Rosseln, w powiecie Saarbrücken w Lotaryngii, powstała katastrofa skutkiem wybuchu gazów, a 210 górników zostało zaskoczonych tym strasznym wypadkiem. Owa kopalnia znajduje się w odległości 20 minut drogi od Klein Rosseln, gdzie dowiedziano się o katastrofie około północy. Wszyscy mieszkańcy pospieszyli do szybów. Wedle dotychczasowych wiadomości wydobyto z kopalni 82 zwłok, a czterej górnicy znajdują się w kopalni. Reszta zdołała ujść cało. Z dwunastu rannych, których umieszczono w szpitalu, umarło dwóch, zaś sześciu wyzionie wkrótce ducha. Niektóre zwłoki mają rysy twarzy ludzi śpiących, inne są okropnie zeszpecone. Niektóre zwłoki przedstawiają bezkształtną masę. O przyczynie katastrofy zarząd kopalni dotąd nie mógł wypowiedzieć swego sądu; nie można było nawet twierdzić, czy nastąpił wybuch gazu, czy pyłu węglowego. Śledztwo sądowe jest w toku, a na miejsce katastrofy przybyły także władze administracyjne.

Uwięzienie arystokraty. Wielką sensacyę obudziło w Londynie uwięzienie lorda Williama Nevilla, który jest czwartym synem lorda Abergavenny'ego, liczącego 85 lat życia. Lord Nevill został uwięziony pod zarzutem oszustwa, którego się dopuścił na pewnym właścicielu lombardu. Nevill w r. 1889 ożenił się z córką bogatego bankiera, Murietty, który jednakże wkrótce zbankrutował. Jako czwarty syn lorda miał z majątku ojca niewielkie dochody, a po bankructwie teścia znalazł się w przykrem położeniu. Był stałym klientem pewnego lombardu w dzielnicy londyńskiej Westend. Zastawiał klejnoty rozmaite tak często, że znano je w lombardzie dokładnie i przestano wreszcie badać. W r. 1906 zastawił Nevill klejnoty wartości 400 funtów szterlingów. Przed Bożem Narodzeniem we-

Skład apteczny Magistra farmacyi Jadwigi Klemensiewiczowej Kraków Karmelicka 15. poleca jako specyalność: wszelkie artykuły hygieny kobiecej.

zwał właściciela lombardu do swego pomieszkania, mówiąc, że chce wszystkie klejnoty za dobraniem pewnej sumy zjednoczyć w jednym kwicie zastawniczym. Właściciel lombardu z klejnotami przybył do Nevilla, który zawarł nowy kontrakt, poczem przyniósł zieloną kasetkę i kazał 8 sztuk zastawionych klejnotów umieścić w niej. Kasetkę opieczętował sam Nevill. Gdy minął termin wykupna, właściciel lombardu zaniepokojony obojętnością Nevilla, zaglądnął do kasetki i znalazł w niej zamiast klejnotów 8 kawałków węgla. Nie wierzył własnym oczom, sam bowiem klejnoty umieścił w kasetce, ale węgle były węglami. Doniósł o tem policyi. Agent policyi udał się z właścicielem lombardu do Nevilla, który, ujrzawszy rozkaz aresztowania go, błagał, ażeby go nie więziono i przyrzekł jak najprędzej zapłacić kwotę zastawu. Ale policya mimo to uwięziła Nevilla i dopiero gdy rodzina jego złożyła 5000 funtów szterlingów kaucyi, sąd wypuścił go na wolną stopę. Nevill siedział już w więzieniu 7 lat za fałszowanie weksli. Swoje wrażenia z więzienia opisał w książce, która miała ogromny pokup.

Sensacyjny proces. Z Londynu donoszą, że wkrótce rozpocznie się w Madrycie sensacyjny proces, wytoczony przez tancerkę Sanz i nieślubne dzieci Alfonsa XII przeciwko obecnemu królowi Alfonsowi XIII o wydanie im spadku, jaki rzekomo Alfons XII dla nich zapisał. Proces ten budzi ogólne zajęcie.

Pojedynek. Z Petersburga donoszą: Hr. Bobrinskij, znany reakcyonista, wyzwał na pojedynek przywódcę kadetów, Milukowa.

Ze stowarzyszeń.

Z klubu prawników. W sobotę odbyło się walne zebranie członków klubu prawników, na którem dokonano następujących wyborów. Prezesem wybrany został nadprokurator dr Władysław Wędkiewicz, wiceprezesem starszy radca sądu p. Wilhelm Ursel, do wydziału weszli pp. Lucyan Baranowski, dr Antont Beaupré, Wandalin Beringer, Julian Dobrzański, dr Tadeusz Federowicz, dr Bronisław Gunkiewicz, Zdzisław Katyński, Aleksander Kietliński, Stanisław Koniuszewski, Ludwik Klemensiewicz, dr Władysław Markiewicz, Henryk Matusiński, Wł. Miąsowicz, dr Juwenal Rozwadowski, Edward Schneider, Stanisław Szlachtowski, Alojzy Traunfellner, Bronisław Wolff.

Powzięto szereg uchwał, co do ożywienia życia towarzyskiego klubu. Pierwszy wieczorek muzyczny, urządzany przez członków klubu, odbędzie się w sobotę 23 bm.

Dla Wielkopolan złożył do rąk dra H. Jordana: D. W. J. 10 kor.

Składki. Dla Wielkopolan. ofiar strajku szkolnego, złożył p. Grzędzielski 5 K 25 h, zebrane w Chrzanowie przy pożegnaniu p. Mikołaja Łapickiego.

Repertoar teatru miejskiego.
W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“.
We wtorek: „Świecznik“.
We środę: „Sganarel“ i „Kandaules“.
We czwartek: „Harde dusze“.
W piątek: „Cierpki owoc“.
W sobotę: „Śnieg“.
W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane“; wieczór: „Mąż z grzeczności“.
W poniedziałek: „Dziady“.

Z kalendarza. We wtorek 19 marca: Józefa Obl. N. M. P. i Amanc.; we środę 20 marca: Klaudyi, Eufemii i Teodozyi; we czwartek 21 marca: Benedykta op. i Filemona.

Wschód słońca 19 marca o godzinie 5 min. 47, zachód o godz. 5 min. 48; długość dnia godzin 12 minut 1.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 marca termometr doszedł od — 5·2 do + 6·4 C.; — barometr opadał.

Dnia 18 marca o godzinie 7 rano stan barometru 738·7 mm., termometru 3·2 C.; wiatr zachodni.

B. Gabryelska, Krzysztofory, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

⨯ Zniżenie cła na naftę. Z Rzymu donoszą: Izba przyjęła ustawę o zniżeniu cła na naftę.

⨯ „Živnostenska Banka“. Z Pragi donoszą: Na odbytem dziś walnem zebraniu akcyonaryuszów „Živnostenskiej Banki“ uchwalono z czystego zysku roku ubiegłego w kwocie 1,998.633 koron wypłacić 5% dywidendy i 1% superdywidendy — a więc 12 koron od akcyi. Dalej uchwalono podwyższyć stopniowo kapitał akcyjny banku na 50,000.000 koron i upoważniono Radę nadzorczą do wydania w najbliższym czasie 25.000 nowych akcyj po 400 koron.

⨯ Z literatury gospodarczej. Nakładem zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych wyszły w dalszym ciągu następujące książeczki: „Jaki pożytek z uprawy dobrych odmian roślin i jak można dobre odmiany roślin wytwarzać“, napisał dr Kazimierz Miczyński, profesor akademii rolniczej w Dublanach. Cena 20 hal. „O nawozie stajennym, jego przechowaniu i użyciu“, napisał Józef Fron, dyrektor niższej szkoły rolniczej w Suchodole. „Nawozy zielone“, napisał Jan Profic, prof. szkoły rolniczej w Bereźnicy. Cena 20 hal. „Włości rentowe“, napisał H. S. Cena 40 hal. Książeczki te są do nabycia w Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych (Lwów, Kopernika 19).

Budapeszt, 18 marca. Pszenica na kwiecień 7·53 do 7·54; pszenica na maj 7·54 do 7·56; pszenica na październik 7·85 do 7·86; żyto na kwiecień 6·66 do 6·67; owies na kwiecień 6·76 do 6·77; kukurydza na maj 5·25 do 5·26; kukurydza na lipiec 5·39 do 5·40; rzepak na sierpień 13·70 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 marca.

14-milionowa pożyczka m. Lwowa. Rada miasta Lwowa uchwaliła następujące wnioski:

I. Zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną do maksymalnej wysokości 14,000.000 koron, a to na następujące cele i pod następującemi warunkami: Na rozszerzenie gazowni 2,000.000 koron, na budowę nowych szkół 3,000.000 koron, na zakupno gruntów i budowę zakładu oraz magazynów wodociągowych we Lwowie i Dobrostanach 600.000 koron, na rozszerzenie rzeźni 260.000 koron, na budowę hal targowych 1,200.000 koron, na łaźnie ludowe 300.000 koron, na zakład pogrzebowy i dom pogrzebowy 180.000 koron, na rozszerzenie zakładów humanitarnych 500.000 koron, na budowę kanałów 2.600.000 koron, na brukowanie ulic 2.000.000 koron, na zakupno realności dla gminy 500.000 koron, na koszta konwersyi pożyczki, interkalarya i t. p. 860.000 koron — razem 14,000.000 kor.

II. Pożyczka będzie emitowaną stopniowo, dla każdej poszczególnej inwestycyi, na podstawie specyalnej dla każdej sprawy uchwały Rady miasta, zatwierdzonej przez Wydział krajowy. W sprawach tych, ażeby uchwała Rady miasta miała ważność, musi być powziętą na dwóch, nie prędzej jak w 8 dni po sobie następujących posiedzeniach, odbytych w obecności przynajmniej 50 członków Rady miasta po wysłuchaniu wniosków odpowiednich sekcyj i po rozpoznaniu szczegółowych projektów, planów i kosztorysów.

III. Rada miasta uchwala prosić Sejm o porękę kraju dla powyżej wymienionej pożyczki i upoważnić gminę król. stoł. m. Lwowa do zaciągnięcia tej pożyczki w drodze emisyi obligacyj komunalnych m. Lwowa, oprocentowanych najwyżej wedle stopy 4-proc., spłacalnej najpóźniej w przeciągu lat 60.

Nadto uchwalono następującą rezolucyę: „Rada miasta poleca magistratowi, aby przedłożył jak najrychlej dokładny plan robót, z funduszu projektowanej pożyczki wykonać się mających, wraz z ich kosztorysami i uchwala nie przystąpić do zrealizowania tej pożyczki przed zatwierdzeniem tego planu przez Radę miasta“.

Śledztwo dyscyplinarne, które w sobotę miał rozpocząć senat akademicki przeciwko uczestnikom napadu na uniwersytet z 23 stycznia, nie dojdzie zapewne do skutku, bo wezwani akademicy ruscy wnieśli zbiorową odpowiedź do senatu, w której oświadczają, że na śledztwo to nie pójdą, gdyż uważają za niepotrzebne i nieodpowiednie dla siebie jako dla akademików (?!) stawać przed przedstawicielami „takiego senatu“. W motywowaniu tej odpowiedzi powołują się oni na rzekome dawne praktyki, kiedy to przed 2 miesiącami miał ten senat relegować jednego z akademików ruskich bez przesłuchania go i nie sprawdziwszy identyczności osoby. Także zaważyć tu miał wzgląd, że przedstawiciele senatu oddali ich odrazu w ręce policyi i sądu, jak niemniej to, że senat i polska większość profesorskiego kolegium „dalej cierpi między sobą takich ludzi jak prof. Dunikowski, prof. Głąbiński“ i t. d. Oświadczenie to, podpisane przez 10 akademików ruskich, wyraża wreszcie zdanie, że pożądanem jest oddać sprawę „demonstracyi z 23 stycznia“ i „napadu z 4 marca“ ministerstwu oświaty.

Z opery lwowskiej. Aleksander Bandrowski wystąpi w bieżącym sezonie tylko jeszcze cztery razy w operze lwowskiej, mianowicie: 19 i 24 bm. w „Starej baśni“, 21 w „Pajacach“, a 27 w „Zygfrydzie“.

Towarzystwo popierania nauki polskiej odbyło onegdaj we Lwowie swoje walne zgromadzenie, które uchwaliło wydziałowi absolutoryum. — Wybrani zostali przez aklamacyę: prezesem dr Antoni Małecki, wiceprezesem dr Oswald Balzer, członkami wydziału na lat 3 pp.: dr Władysław Abraham, dr Wiktor Hahn, dr Emanuel Machek, dr Stefan Niementowski, dr Maryan Smoluchowski i Józef Rychter, a członkami wydziału na rok 1 pp.: dr Przemysław Dąbkowski, dr Ludwik Finkel, dr Jan Leciejewski i dr Rudolf Zuber. Do komisyi szkontrującej weszli pp. dr Józef Buzek, Julian Ross i Władysław Schmidt. Uchwalono podwyższyć wkładkę zwyczajnych członków wspierających na 2 korony rocznie. Zgromadzenie zakończył odczyt prof. Dembińskiego o Ignacym Potockim, jako o polityku.

Nowy wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu p. Prokopowicz, następca p. Korytowskiego, jest Lwowianinem, liczy lat 50 i uczęszczał we Lwowie do gimnazyum i na uniwersytet. W roku 1879 wstąpił jako praktykant konceptowy do służby w krajowej dyrekcyi skarbu. W roku 1899 otrzymał tytuł i charakter radcy dworu. P. Prokopowicz jest docentem ustawodawstwa skarbowego w lwowskiej politechnice i członkiem komisyi egzaminacyjnej dla nauk politycznych w uniwersytecie lwowskim.

Zniknięcie pereł. Podczas amatorskiego przedstawienia, urządzonego przez hr. Romanową Potocką w kasynie miejskiem, zginął pannie Antoniewiczównie naszyjnik z pereł. Wieść o tak znacznej zgubie rozeszła się zaraz wśród zgromadzonych, ale pereł nikt nie zwrócił. Zawiadomiona o zgubie policya, wysłała nazajutrz okólnik do wszystkich jubilerów i zakładów zastawniczych z żądaniem przytrzymania tego, ktoby się zjawił z opisanemi perłami. Na drugi dzień przyszedł do jubilera Judy Staucha przy ulicy Karola Ludwika jakiś młodzian z prośbą o ocenienie tych pereł. P. Stauch poznał, że są to poszukiwane przez policyę perły i zaproponował nieznajomemu panu przechadzkę na policyę. Tu oświadczył nieznajomy pan, że nazywa się hr. Szembek i że chodziło mu tylko o to, aby poznać dokładnie wartość pereł, a to w tym celu, aby wiedzieć, wiele ma żądać za znalezienie kosztowności. Komisarz policyi oznajmił hr. Szembekowi, że tytułem znaleźnego może żądać 300 kor. Na to odpowiedzieć miał hr. Szembek, że nie żąda znaleźnego.

Samobójstwo na cmentarzu lwowskim. W sobotę po godzinie 4 po południu znaleziono siedzącego na ławce na cmentarzu łyczakowskim jakiegoś człowieka, liczącego około 30 lat, przyzwoicie ubranego, dającego już zaledwie słabe znaki życia. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego, gdzie w kilka minut zmarł, jak lekarze orzekli, skutkiem zażycia strychniny. Dochodzenia policyjne wykazały, iż samobójca nazywał się Stefan Maruszczak, liczył lat 32, był właścicielem zakładu introligatorskiego w Jarosławiu. Przed dwoma tygodniami przyjechał leczyć się na gruźlicę do Lwowa i zamieszkał u matki swojej. Przekonawszy się, iż jest faktycznie chorym na gruźlicę, skończył cierpienia samobójstwem.

Z Sejmu krajowego.

Telegramy „N. Reformy“ z 18 marca.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego, w załatwieniu nagłego wniosku p. Kuryłowicza, uchwalono na wniosek komisyi wodnej sprawę regulacyi potoków w Posadzie Olchowskiej i Podgórzu pod Sanokiem odstąpić rządowi do zbadania i ewentualnego przeprowadzenia regulacyi.

Rozprawy budżetowe.

Nastąpiły dalsze szczegółowe obrady nad budżetem. Uchwalono rubrykę III (Sprawy zdrowotne).

Przy rubryce IV (Dobroczynność) poseł Maryewski zgłosił wniosek, aby, ze względu na zasługi, położone przez zakład opieki nad opuszczonemi dziećmi p. Felicyty Żurowskiej w Krakowie, udzielić temu zakładowi 700, zamiast 400 K. Wniosek ten, który poparł usilnie poseł Leo, uchwalono.

Poseł Abrahamowicz prosił, aby petycya rektoratu kościoła św. Józefa na Kahlenbergu, spotkała się ze szczególną życzliwością Wydziału krajowego, i podniósł, że Sejm i Wydział krajowy dolno-austryacki oświadczył gotowość udzielenia swej pomocy na utrzymanie tego kościoła, ale zastrzegły pierwszeństwo w tym kierunku Sejmowi galicyjskiemu.

Nastąpiły obrady nad rubryką V (Oświata i sztuka).

Duma.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 18 marca.)

Duma w Domu ludowym.

Petersburg. Przedstawiciele partyi socyalno-demokratycznej nie godzą się na dalsze odbywanie posiedzeń Dumy w pałacu Taurydzkim, ze względu na jego zły stan budowlany i proponują, aby Duma obradowała w domu ludowym im. Mikłaja II, który ich zdaniem najlepiej na ten cel się nadaje.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Badanie sali Dumy wykazało, że belki dachowe są nieuszkodzone i że urządzenie wentylów po nad salą nie spowodowało zawalenia się sufitu. Komisya Dumy zgadza się z orzeczeniem rzeczoznawców rządowych, że różnice temperatury spowodowały zawalenie się sufitu. Komisya Dumy jest zdania, że wogóle lokalności pałacu Taurydzkiego są niebezpieczne do odbywania posiedzeń Dumy i że także dach sali Katarzyny, służący za przedsionek, grozi niebezpieczeństwem. Komisya Dumy zażądała przedłożenia jej wszystkich rachunków, odnoszących się do przebudowy pałacu Taurydzkiego od r. 1905. Przy wyborze innej sali obrad, zdecydowała się komisya Dumy, po oglądnięciu kilku teatrów cesarskich, za Domem ludowym Mikołaja II i porozumiała się z ministerstwem skarbu o oddanie tej sali, aby obrady już 20 b. m. odbyć się mogły.

(Dom ludowy Mikołaja II jest gmachem, zbudowanym głównie z żelaza i szkła, w dzielnicy zwanej „Petersburską Stroną“, położonej za Newą. Przeznaczony jest ten dom dla zabaw ludowych. Mieszczą się w nim dwie sceny dla przedstawień ludowych, ogromna sala zebrań i liczne ubikacye boczne, w których w zwykłym czasie popisywali się rozmaici kuglarze, połykający węże, zjadający ogień, grały gramofony i rozmaitego rodzaju instrumenty do szerzenia oświaty wśród wiernych poddanych. Przyp. red.).

Czy nie za szybko?

Petersburg. Pet. Ag. tel. dowiaduje się, że sala obrad Dumy w pałacu Taurydzkim do czwartku wieczora będzie odrestaurowaną. 600 pionierów pracuje dniem i nocą, nad rekonstrucyą.

Panama taurydzka.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Zdaje się, że śledztwo w sprawie zawalonej w Dumie powały, wykaże nową panamę. Pokazuje się, że krzesła dla posłów, które miały być sporządzone z drzewa dębowego, zrobiono z drzewa miękkiego, a tylko politurę zrobiono łudząco podobną do dębowej. Te krzesła policzono po 108 rubli za sztukę. Posłowie żądają przedłożenia wszystkich rachunków z sumy 1,200.000 rubli, którą wyasygnowano zeszłego roku na reustauracyę pałacu Taurydzkiego.

„Ruś“ występuje wogóle przeciw odbywaniu posiedzeń w pałacu Taurydzkim, bo cały gmach jest niepewny. W sali Katarzyny okna nie mają sklepień, a słupy, podpierające salę, zrobione są z drzewa.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

W czasopiśmie „Naród a państwo“ podaje p. Ciświcki statystykę ludności katolickiej i prawosławnej w ziemi lubelskiej i Chełmczczyźnie, dowodząc, jak bezpodstawne są argumenta wcielenia Chełmszczyzny do wschodnich gubernij. Większość ludności powiatów, wydzielić się mających, jest katolicką.

Po ukazie toleracyjnym przeszło z prawosławia na katolicyzm do kwietnia 1906 r.: w pow. chełmskim 14.019, hrubieszowskim 11.815, zamojskim 11.164, biłgorajskim 7.919, tomaszowskim 6.186, krasnostawskim 4.143. W tym ostatnim powiecie dlatego tak mała liczba przeszła na katolicyzm, że wogóle było tam i przed ukazem bardzo mało prawosławnych. Obecnie na 100 prawosławnych przypada katolików: w pow. hrubieszowskim 86. chełmskim 117, tomaszowskim 120, biłgorajskim 270, zamojskim 614, krasnostawskim 1.238. A więc tylko w jednym powiecie hrubieszowskim obecnie jest większość prawosławnych, w innych powiatach nawet w chełmskim, stanowcza przewaga jest po stronie katolików. Wogóle w południowo-wschodnich powiatach chełmskim, hrubieszowskim, tomaszowskim i biłgorajskim na 192.000 prawosławnych przypadają 254.000 katolików.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 marca.)

Obawa przed nowemi rabunkami.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Petersburga: W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski, że partya socyalno-rewolucyjna zamierza dokonać kilku nowych „wywłaszczeń“ funduszów rządowych. Pogłoski te, utrzymujące się z wielką pewnością, wywołały w kołach rządowych wielkie zaniepokojenie. Natychmiast też zarządzono wzmocnienie wszystkich straży w bankach, kasach państwowych i przy transportach pieniędzy. Pod wpływem tych wieści przewieziono także znajdujące się w muzeum technicznem bryły złota i platyny do mennicy, której straż potrojono. O wiarygodności owych pogłosek przekonały władze listy, przejęte na poczcie, w których była mowa o tem, że kasa organizacyi bojowej rewolucyjnych socyalistów otrzyma już w najbliższych dniach 2 miliony rubli, które zdobyte będą na pewnym transporcie rządowym. Równocześnie wzmocniono także straże we wszystkich pałacach wielkich książąt.

Aresztowania.

Petersburg. Policya aresztowała tu 15 osób, zebranych w prywatnem mieszkaniu posła do Dumy Dołżnikowa.

Krwawy napad na szynk.

Włodzimierz. Pet. Ag. tel. donosi: 500 pijanych chłopów zrabowało wczoraj szynk i magazyn wódki. Policya dała ognia. Dwóch chłopów zginęło, dwóch ciężko rannych.

Protest organizacyj socyalistycznych.

Berno (w Szwajcaryi). Przeciwko wydaniu Rosyi socyalisty polskiego Kiliaczewskiego, oskarżonego o współudział w zabójstwie dyrektora kolei Iwanowa — zgłosiły obecnie polskie i rosyjskie organizacye socyalistyczne w Szwajcaryi i we Francyi protest na ręce szwajcarskiej Rady związkowej. Protest wykazuje, że rzekoma „zbrodnia“ Kiliaczewskiego ma wyłącznie polityczny charakter i prosi rząd szwajcarski, by nie oddawał Rosyi usług policyjnych.

Strajki.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 marca).

Strajk piekarzy.

Wiedeń. Strajk piekarzy zaostrza się. Rokowania między obu stronami odroczono do środy. Dziś w całem mieście panował wielki brak pieczywa. Dowóz z innych miast był bardzo słaby.

Wiedeń. Pomocnicy piekarscy na licznych zgromadzeniach odrzucili propozycyę o podjęcie pracy na dotychczasowych warunkach.

Strajk krawiecki.

Wiedeń. Pomocnice i pomocnicy z zakresu krawiectwa domowego uchwalili jednomyślnie dziś strajk rozpocząć.

Wiedeń. Strajk krawców damskich trwa dalej. Bierze w nim udział 25.000 osób. Cały ten tłum zamierza jutro urządzić pochód demonstracyjny po Ringstrasse.

Rezystencya uchylona.

Budapeszt. Między dyrekcyą kolei południowej a personalem przyszło do porozumienia na czas 14-dniowy, w ciągu którego ma nastąpić definitywne załatwienie sporu. — Wobec tego obecnie nie nastąpi bierna rezystencya.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 18 marca.

Paryż. Z San Remo donoszą, że stan hr. Lamsdorffa jest beznadziejny. Lekarze obawiają się, że zgon nastąpi już w najbliższych dniach.

Kongres dla ochrony dzieci.

Wiedeń. Dzisiaj otwarto tu kongres dla ochrony dzieci w obecności ministra sprawiedliwości Kleina, ministra spraw wewnętrznych Bienertha i ministra oświaty Marcheta. Prezydent kongresu dr Baernreither otworzył kongres dłuższą mową, w której wskazał na znaczenie kongresu, którego celem jest ochrona dzieci opuszczonych, osieroconych i zaniedbanych i uczynienia z nich pożytecznych obywateli. Kongres liczy dotychczas 1800 członków. Minister sprawiedliwości dr Klein zapewnił imieniem rządu o najgorętszem poparciu prac kongresu i dodał, że minister skarbu już w budżecie na rok 1907 wstawił pewną sumę na cele, dla których zebrał się kongres.

Minister w dalszym ciągu swych wywodów zapowiada między innemi dopuszczenie kobiet w charakterze opiekunek, zaprowadzenie rad opiekuńczych, polepszenie opieki nad nieślubnemi dziećmi, zmianę postanowień ustawy cywilnej o prawie familijnem, ustanowienie wychowywania dzieci zaniedbanych na koszt publiczny, reformę prawa karnego dla młodocianych w drodze nowej ustawy karnej.

Do prezydyum jako jeden z wiceprezydentów wybrany został prez. Tchórznicki.

Członek Wydziału miejskiego, p. Bastyr z Pragi, w przemowie czeskiej i niemieckiej złożył pozdrowienie miasta Pragi, która na schroniska dla zaniedbanych dzieci wydała już znaczne sumy.

Radca min. Schauer wnosi, aby kongres wybrał stałą komisyę, złożoną z reprezentantów wszystkich krajów, którejby poruczono wypracowanie wniosków o ochronie dzieci.

Wniosek przekazano prezydyum. Dalszy ciąg obrad dziś popołudniu.

Przeciw nowej ustawie o ubezpieczeniu.

Wiedeń. Zgromadzenie około 3.000 pomocników handlowych uchwaliło rezolucyę z protestem przeciw nowej ustawie o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, jako nieodpowiedniej.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. Przybył tu prezydent gabinetu bar. Beck z małżonką, oraz ministrowie Forzt, Derschatta, Auersperg i austryaccy referenci fachowi.

Budapeszt. Dziś zebrali się na naradę prezydenci gabinetów, dr Wekerle i Beck i obustronni ministrowie handlu i rolnictwa.

O zniżenie podatku cukrowego.

Praga. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie środkowo-czeskiego związku producentów cukru. Na zgromadzeniu tem przyjęto uchwałę, żądającą zniżenia obecnego podatku spożywczego od cukru, jako środka, który może przyczynić się znacznie do powiększenia się konsumcyi cukru w kraju.

Z ruchu wyborczego.

Karniów. Wydział miejski roztrząsał na posiedzeniu dnia 14 b. m. Kwestyę kandydatów postępowo-niemieckich dla okręgu miejskiego Karniów-Frywałd. Po dłuższej dyskusyi wybrano z pośród pięciu kandydatów, którzy się zgłosili, jako jedynego kandydata postępowo-niemieckiego wyższego nauczyciela, F. Keslera.

Pożar magazynu nafty.

Berlin. W Isingtau zapalił się magazyn nafty Towarzystwa „Asiatic“ i Maks Klein. W magazynie tym znajduje się 400.000 beczek nafty.

Tajemnicza podróż.

Berlin. Pobyt arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Berlinie, budzi tu zawsze jeszcze wielkie zajęcie w kołach politycznych i dyplomatycznych. Ogólnie panuje zdanie, że pobyt ten nie mógł mieć wyłącznie celów prywatnych lecz że miał także ważne cele polityczne.

Katastrofy w kopalniach.

Völklingen. W szybie Matyldy w kopalni „Gerhard“ wydobyto 17 zwłok, 5 jeszcze brak, akcya ratunkowa trwa dalej.

Zjazd panujących.

Madryt. Uchodzi tu za rzecz pewną, że król Alfons zjedzie się w końcu bieżącego miesiąca z królem angielskim Edwardem w Cartagenie i że zjazd ten będzie miał ważne polityczne znaczenie.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia. Gudew utworzył gabinet z nieznacznemi zmianami dawnego.

Sofia. Aresztowano tu pewnego robotnika arsenału, który fabrykował bomby i utrzymywał bliższe stosunki z zabójcą Petkowa.

Rajsuli w niewoli.

Londyn. „Daily Telegraph„ donosi z Tangeru, że minister wojny Gebbas otrzymał wiadomość od szczepu Beni Jose, że Rajsuli trzymany jest przez ten szczep w niewoli.

Zderzenie się okrętów.

Ajaccio. (Korsyka.) Zderzył się tu jeden kontrtorpedowiec z torpedowcem, przyczem na ostatnim z nich w hali maszyn pękła rura parowa. Jeden palacz i jeden z personalu zabici, drugi palacz ciężko ranny.

Burze.

Londyn. Gwałtowne burze z orkanami i wylewami wyrządziły wielkie szkody w północno zachodniej Anglii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą o redakcyi).

Wadliwe odżywianie dzieci wywołuje chorobę angielską, niedokrewność, opadnięcie z ciała i osłabienie, słowem dzieci się nie rozwijają, chociaż otrzymują dobre pożywienie. Błąd tkwi w wadliwem trawieniu i przyswajaniu potraw, wskutek czego krew nie otrzymuje potrzebnych jej składników, jakie do silnego rozwoju są konieczne. Najlepszym środkiem do usunięcia tego niedomagania i do zapewnienia silnego rozwoju jest ferromanganina, którą chętnie zażywają nawet dzieci maleńkie. Dzieci nabierają siły i dobrze wyglądają.

Ferromanganiny można dostać flaszkę za 3·50 K w aptekach lub w składzie głównym: Józef Török, apteka, Budapest, Königstr. 12.

Jan Kanty Szymczyk
słuchacz IV roku praw,
zmarł dnia 17 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dnia 19 marca b. r.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·92. Renta majowa 98·85. Renta koronowa węgierska 94·70. Akcye austr. zakł. kred. 678·75: Akcye węg. zakł. kred. 804·—. Akcye Anglobanku 314·00. Akcye Unionbanku 587·00. Akcye Bankvereinu 559·50. Akcye Länderbanku 459·50. Akcye kolei państwowych 672·25. Lombardy 148·00. Akcye kolei Elbetnal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 420·50. Alpiny 609·—. Rima-Muranyi 561·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2592·—. Losy tureckie 182·50. Ruble 253·25.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 18 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 213·00. Tow. dyskontowe 175·50.
Usposobienie: wyczekujące.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 18 marca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 60	118 —
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " " " "	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 20	102 20
4% " " " "	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% " miasta Lwowa	95 25	96 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 75	99 25
" " " srebrna	98 65	99 15
4% renta koronowa austryacka	98 85	99 25
4% " " węgierska	94 50	95 —
4% " austryacka w złocie	116 50	117 —
4% " węgierska "	112 75	113 25

Ceny umiarkowane. Wyrób tylko własny.
Stanisław Miś poleca na sezon wiosenny **Pracownię okryć i kostyumów damskich.** Magazyn mój utrzymuje na składzie gotowe okrycia damskie, kostyumy spacerowe, peleryny damskie i dziecięce w wielkim wyborze. Spódnice gotowe do bluzek. — Zamówienia wykonuje z materyałów własnych jakoteż z powierzonych starannie, krojem angielskim.
Ceny umiarkowane. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Do sprzedania w Piwnicznej piętrowy nowy dom, blachą kryty, studnia, ogródek, cena 4200 K. Zdrowa okolica. Zgł. **Jonek, Piwniczna.** 1313 1 2

Aspirant II roku

farmacyi poszukuje posady. Zgłoszenia **J. S. apteka, Andrychów.** 1301 1 2

Optyka-mechanika

wyłącznie do sklepu potrzebuje **Witold Tranda, Przemyśl.** 1302 1 3

Piękny egzemplarz

dzieła Gabinet Medalów polskich 4 tomy hr. Edwarda Raczyńskiego prawie nieużywany i inne rzadkie książki kupić można od 4 do 6 godziny po południu. Ul, Ogrodowa l. 3, I piętro. 1308 1 3

Osoba młoda

biegła w zarządzie domowym i kuchni przyjmie miejsce u samoistnego mężczyzny lub na plebanii. — **R. Z.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 1306

Potrzebuję

na prowincyę dla przemysłu, zdolnego buchaltera i korespondenta w języku polskim i niemieckim. 1312 1 2
Zgłoszenia tylko listowne pod **1312** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Zdolny

zaufania godny tracz potrzebny zaraz do tartaku wodnego. — Zgłoszenia tylko listowne z podaniem płacy przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1309.** 1309 1 3

Kawy angielskie

surowe i palone aparatem najnowszego systemu w różnych cenach, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 789 8 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

ZAKOPANE.

Dobry interes

zrobi w sezonie letnim ten, kto wynajmie

na pensyonat

lub prywatnie willę o 8 pokojach dużych, 3 mieszkaln. poddaszach i 2 kuchniach, z dużemi oszklonemi werandami i balkonami. Śliczny widok na Tatry. Zdala od kurzu i ruchu ulicznego, choć w centrum Zakopanego i blisko kolei. Wszystkie podłogi świeżo wymalowane. Cena za sezon **1300 koron** od 1 maja 1907 do 1 października 1907.

Tamże do sprzedania:

różne meble, leżaki i naczynia gospodarskie. Oferty pod **„Interes 1300"** poste restante **Zakopane.** 1316 1 3

Pierwsza Podgórska fabryka kiełbas, wędlin i delikatesów

pod firmą

Franciszek Żychowicz

Podgórze, ul. Kalwaryjska L. 1,

poleca na nadchodzące święta:

Szynki wyborne, które przewyższają w smaku praskie. Kiełbasy krajane, siekane, polędwicowe etc. Wędzonka, Karczki, Boczki, Salcesony, Rolady, Polędwice łososiowe, pieczone etc.

Szczególnie polecam: 1311 1 5
Prawdziwą wieprzową kiełbasę krajaną i siekaną.

Wszelkie moje wyroby są przyrządzone ręcznie na sposób domowy.
Wysyłki uskuteczniam odwrotną pocztą.

Ogłoszenie.

Do budowy tramwajów elektrycznych w Królestwie Polskiem poszukuje się **dozorcy** gruntownie obeznanego z układaniem szyn rowkowych i całkowitych rozjazdów. Wymagana znajomość języka polskiego. Oferty pod **„Z. T. M."** składać należy w biurze technicznem **Reprezentacyi austryackich zakładow Siemens Schuckertowskich, Lwów** pl. Halicki 15. 1219 3 3

Prawnie chron. Każde naślad podlega karze!



Jedynie prawdziwym jest tylko Balsam Thierego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica. 12 małych flaszek lub 6 wielkich, lub jedna osobliwa wielka flaszka z patentowanem zamknięciem **5** K.

Centyfoliowa maść Thierego

przeciw wszelkim, nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranienlom i t. d. 2 słoiki K **3·60.** Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Te dwa środki domowe są wszędzie znane i słyną oddawna jako najlepsze. 487 9 56

Zamówienia adresować:

aptekarz A. THIERY w Pregradzie

pod **Rohitsch-Sauerbrunn.**

Skład prawie w każdej aptece. Broszurka z tysiącami podziękowań opłatnie za darmo.



Nowość wiosenna!

CYLINDRY i KAPELUSZE

twarde i miękkie z pierwszorzędnych firm P. & C. Habig, Christy & Co., Howard & Co., Borsalino i wielu innych, poleca w wielkim wyborze

Magazyn bielizny i nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 1292 1 3

Budynek fabryczny

z zabudowaniami ubocznemi w Krakowie do wynajęcia. 1199 3 3

Koło wodne dębowe

i kamienie młyńskie do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi adw, **Dra Schönberga w Krakowie,** Karmelicka 9.

Ostatnie zamówienia na Święta Wielkanocne

przyjmować będę 1251 2 10
dla Prowincyi we Wielki Wtorek,
dla Miejscowych we Wielką Środę.

Józef SIERMONTOWSKI

fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków, Telefon 498.

Magazynier

katolik, energiczny, który potrafi samodzielnie kierować kilku robotnikami, z językiem polskim i niemieckim **potrzebny zaraz.** Pierwszeństwo mają ci, którzy już byli na podobnem stanowisku lub z działem farb są obeznani. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografią oraz podaniem pensyi nadsyłać należy wprost do firmy **Reim i Spółka, Kraków.** 1236 2 3

Papuga

zielona, b. obłaskawiona, trochę gadająca, i różne przedmioty ze szkła, porcelany, łóżko dębowe, piękne, z materacem, stół ze suknem zielonem itp. do sprzedania. Ul. Ogrodowa l. 3, od 3—6 po południu. 1113 5 5

Uczeń VII kl. gimn. udziela lekcyi kolegom (koleżankom) z klas niższych. Przy gorliwości swej spodziewa się rezultatów odpowiednich.
Wiadomość w sklepie optycznym. **Kraków,** Floryańska l. 2. 1210 3 3



Amerykańskie biurko z zaluzyą

jest kompletnem biurem dla siebie.

Przez swe praktyczne podziały biurko takie umożliwia trzymanie korespondencyi w największym porządku i przyczynia się przez to do prędkiego załatwienia bieżących spraw. Otwiera się przez odemknięcie zamku centralnego, a zamyka się całe wraz z szufladami automatycznie przez spuszczenie zaluzyi. Drzewo użyte do tych biurek nie jest fornerowane, lecz masywne jak: mahoń, orzech, dąb i buk. Bukowe biurko z zaluzyą i centralnem zamknięciem można nabyć już za 140 koron, dębowe za 190 koron i wyżej. Oprócz biurek są także na składzie szafy zaluzyowe na akta i dokumenta, biblioteki składane, fotele ruchome i t. p.
Wystawa okazów znajduje się przy ul. Floryańskiej L. 1, I p. i może takową każdy zwiedzić, a to go do kupna nie zniewala. 1245 2 0

ZYGMUNT LAUER

Wyłączne zastępstwo i główny skład firmy Geo Ryder Co. w Cincinati. — Telefon 713.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem 4 K, zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 456 13 60

Handel Stan. Miętusa

ul. Szpitalna L. 19 (obok Teatru Miejskiego)

poleca na nadchodzące święta wyłączną sprzedaż znakomitych 1230 2 6

Tuchowskich szynek

Kiełbas siekanych i krajanych czysto wieprzowych.

„SAPOMENTHOL MATULI"

i orzeczenia fachowe o wartości leczniczej tegoż.

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Bogumin, Śląsk austr. 1902. Dr. A. Kasperek m. p.

Kijów-Rosya, 1902. Dr. Cwiklicz m. p.

Stanisławów, 1902. Dr. Adolf Perlmutter m. p.

Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dzikowski m. p.

Kęty, 1902. Dr. Władysław Dziewoński m. p.

Strzegą się przed naśladownictwami.

Dr. Władysław Sagucki m. p.

Dr. Antoni Fischer m. p.

Dr. Walery Karodzieński m. p.

Dr. E. Wolf m. p.

Bobrka 1902. Dr. Tadeusz Gabryszewski m. p.

DO NABYCIA W WSZYSTKICH APTEKACH. NALEŻY ŻĄDAĆ WYRAŹNIE: SAPOMENTHOL MATULI I PRZYJMOWAĆ TYLKO W ORIGINALNYM OPAKOWANIU PO CENIE K. 1.40. I 5 KORON ZA SŁOIK! WYSYŁKI USKUTECZNIA: APTEKA I FABRYKA PRZETWORÓW LECZNICZYCH EUGENIUSZA MATULI, RADOMYŚL KOŁO TARNOWA.

NOWOŚĆ

Celem umożliwienia nawet najuboższemu nabycia SAPOMENTHOLU, zaprowadzono obecnie także oprócz słoików, tubki cynowe z SAPOMENTHOLEM po cenie 70 hal. za sztukę.-Nabyć je można w aptekach.-Wysyła się najmniej 2.

922 4 5

HALA RYBNA

w Krakowie, na Małym Rynku,

poleca na bieżący tydzień i wysyła pocztą lub koleją na prowincyę po najniższych cenach za zaliczką:

Ryby morskie jak **Łupacze** drobne i wielkie,
Kabliony, Łososie i Okunie morskie,
Fląderki do smażenia, Ozerowce (Rothzungen),
Szołdry (Heilbut) i na części, Turboty (Steinbutt) i Starniew (prawdziwe Soles).
Ryby rzeczne jak **Szczupaki i Karpie** żywe.
Szczupaki świeżo zamrażane po K 1·80 do 2 K za kg.
Sandacze „ „ po 2 K do K 2·40 za kg.
Łososie różowe (3—6 kg. sztuka) po 4 K za kg.
Wyzinę rosyjską na części po 2 K za kg.
Kawior jesiotrowy, białuży i carski, w puszeczkach od 1/16 do 1 kg. po cenach za 1/2 kg. 12, 16, 24 i 28 K.
Majonesy gotowe, przewyborne, w słoikach po K 1·60 i 3.
Ser litewski prawdziwy, przewyborny i pikantny, za kg. 3·20.
Sygi rosyjskie wędzone, Biklingi, Szproty, Łososiośledzie wędzone,
Łosoś rzeczny różowy, wędzony, dkg. tylko 6 hal.
Marynaty i Konserwy z ryb w największym wyborze pierwszej tylko jakości i najtaniej.
Śledzie bałtyckie (Ostsee) po 16 hal. sztuka.

Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie gratis i franko. 867 5 6

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1046 13 25

Lokal na biuro

w śródmieściu 6 pokoi **poszukiwany do najęcia z dniem 1 lipca 1907.** Zgłoszenia poste restante **Nr 276.** 1211 3 6

Cukiernia Loenarda Malika

Kraków, Grodzka 47, (naprzeciw c. k. Sądu)

przyjmuje zamówienia na nadchodzące Święta i wykonuje jak najstaranniej. 1287 2 4

POWOZY

nowe, wykonane według najnowszych wzorów, tudzież używane w bardzo dobrym stanie, wózki resorowe oraz wielki wybór latarni powozowych tanio do nabycia w zakładzie lakierniczym **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** Józefińska 6. 1144 4 6

!Na czas postu!

Grzybki stołowe same białe główki za kilo loko tu K 7. **Rydzy marynowanych** faskę około 5 kilo franco tam K 4. Bryndzy krajowej 5 kilową faskę franco tam K 6·20 wysyła za pobraniem **Kellnera** fabryka bryndzy i dom wywozowy produktów krajowych **w Kosowie.** 765 2 2

IMPREGNOWANE płótna nieprzemakalne

na płachty wozowe, na namioty, werandy, (**fartuchy** dla p. p. masarzy i rzeźników) gotowe płachty wozowe z uszyciem i okuciem od 2 kor. za 1 m.²
poleca 1126 4 20

I-sza gal. fabryka worków i płócien nieprzemakalnych

Jan Bieniek w Podgórzu

Inteligentna Panna poszukuje posady kasyerki **H. P.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 1266 2 2

Od 1-go kwietnia

do wynajęcia mieszkania składające się:
1) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni małej,
2) pokoju, przedpokoju, sionki i kuchni,
3) sklepu z pokojem i kuchnią,
4) pokoju i kuchni.
Mieszkania świeżo odnowione! W Ludwinowie l. 78. — **Kamienica do sprzedania.** Wiadomość tamże. 1286 2 5

Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia na I piętrze i pokój, kuchnia od 1 kwietnia. — Aryańska 13. 1264 3 5

Administracyi realności w Krakowie lub Podgórzu podejmie się jeszcze tylko J. Wiel. Paniom właścicielkom rutynowany, zdrowy, w sile wieku, dający gwarancyę, praktyczny mężczyzna. — Honoraryum z podniesionego dochodu. Adres: **„Administrator B. 50"** post. rest. **Kraków.** 1304 2 5

Dwupiętrowa kamienica do sprzedania.

Graniczna 15. 1202 3 3

Osoba inteligentna poszukuje posady, jako wychowawczyni dzieci, zarządczyni domu lub towarzyszka. **M. M.** poste restante **Biała.** 1254 2 3

Apteka

w Starym Sączu poszukuje **młodszego magistra.** 1237 3 5

Na piegi **jedyny środek** krem toaletowy Dra Mejslera, słoik po 80 hal. i 1 kor. 60 hal. Mydło na piegi po 50 i 80 hal, poleca najtańsza drogerya **L. Menkesa, Lwów, ul. Kazimierzowska,** róg Rzeźnickiej. 1087 3 4

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty!

Wielkie i małe kwoty pod b. korzystnemi warunkami; Zwrot przez kilka lat, procent umiarkowany, bez wydatków naprzód, szybkie załatwienie! Szczególnie korzystne dla wszelkich urzędników, oficerów, osób na stanowisku i t. d. Najwyższe kwoty na spadki, dożywocia, legaty, depozyty. Szczeg. zapytania pod **„Sekretär"** przyjmuje firma M. Dukes Nachf., Wiedeń I/1. 1018 3 5

Urzędnicy banków

kas zaliczkowych i innych instytucyj finansowych w całej Galicyi mogą (a przynajmniej wielu z nich mogłoby) przy posiadaniu odpowiednich kwalifikacyj stworzyć sobie źródło bardzo znacznego dochodu pobocznego. Tylko osoby traktujące rzecz na seryo, inteligentne, nieposzlakowanej przeszłości i posiadające pewien spryt kupiecki, zechcą nadsyłać oferty z wymienieniem bliższych szczegółów, adresując **Skrytka pocztowa 95, Lwów.** 1222 2 2

Pierwsza krajowa elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

Józef Bialik

Kraków, ulica Floryańska L. 51

poleca przy nadchodzących świętach znane z dobroci wędliny, jakoto: Szynki, Kiełbasy krakowskie krajane, siekane i polędwicowe, Wędzonki z młodych prosiąt, Rolady, Głowiznę, Ozory, wogóle wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Słonina i smalec w większej ilości na składzie.

ZMIANA LOKALU.

Pracownię i magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego

pod firmą

WŁ. BOREJKO

przeniosłem z ulicy **Sławkowskiej** na ulicę **św. Anny l. 4** (obok Rajala).

gdzie jak dotychczas, wykonuję wszelkie zamówienia po cenach dawnych.
Staranne i gustowne wykonanie robót dla każdej klasy.
Ceny konkurencyjne pomimo podniesienia tychże przez inne pracownie. — Mam nadzieję, że zadowolę w zupełności Szan. Odbiorców i znajdę uznanie dla moich wyrobów. — Z poważaniem

1232 2 10 **Władysław Borejko.**

Everett & Co

Uważać na nasz znak ochronny.

najlepszy środek

Na wytworne obuwie damskie i męskie

dostarczany J. K. M. królowi angielskiemu. 1038 3 0

EVERETTA CREAMS

Jeżeli gdzie nie można dostać, to zwrócić się do hurtownego składu:
KAROL JUNG, Wiedeń, I., Fleischmarkt 12.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.